Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p. 5 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 988. Lwów, środa dnia 13. listopada 1912. Rok II.

Lwów, 13. listopada.

Kalendarzyk:

Dziś 13 listopada (środa) rz.-kat.: Eugeniusza. — Gr.-kat.: Stachija.

Wschód słońca o g. 6·29 r., zachód słońca o g. 3·48 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, śnieg, stan mał zmieniony, południ. wschodn. mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasem opady, ciepłota spada, północ. zach. silny wiatr.

Posiedzenia i zgromadzenia:

W sali „Życia" ul. Sienkiewicza l. 9 zebranie poufne z odczytem dr. F. Perla p. t.: „Socyaliści wobec obecnej sytuacyi politycznej". Początek o godzinie 7 wieczór.

Posiedzenie Tow. Politechnicznego ul. Zimorowicza l. 9. Początek o godzinie 7 wieczór, referat inż. R. Ingardena „O zmianie trasy kanału Wisła-Dniestr".

Odczyty i wykłady:

Pow. wykł. uniwers. prof. gimn. dr. M. Pilarski: „J. Kraszewski". Salą inst. mineralogicznego ul. Długosza l. 6. Początek o godzinie 7 wieczór.

Wystawy:

Wystawa „Pochodu na Wawel" Szymanowskiego w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych.

Wystawa prac Wł. Jarlockiego w Kole literacko-artystycznem w Pasażu Mikolascha.

O oryentacyę polską.

Lwów, 13 listopada.

Koło rozpędowe kombinacyi i konstrukcyi, mędrkowań i sentymentów, raz w ruch puszczone — wiruje coraz chyżej. Z wielkich fabryk i małych fabryczek „oryentacyi" przedostają się w opinię publiczną ciągle nowe, a coraz to zawilsze „preparaty", pozawijane w piękne reklamowe papiery, na których widnieją przeróżne tytuły. Oto mamy „oryentacyę rosyjską", to znów „pruską", to „austryacką", to front „przeciw Rosyi", to „przeciw Prusom", to wreszcie apoteozę exministeryalno - opozycyjną „bierności"! Brak tylko jednej, jedynej oryentacyi: polskiej...

Dokoła wszystkich tych „oryentacyi" — będących zaprawdę *lucus a non lucendo* — powstają wrzawy i swary, poczyna się licytacya patryotyczna, rozlega się iście amerykańskie *the best of the world* — najlepsza, jedyna, cudowna recepta na wojnę europejską, najlepszy, jedyny, cudowny wskaźnik na przyszłość! Słuchajcie! Słuchajcie! Czytajcie! Nie myślcie i nie róbcie nic! Bo jest X, Y i Z, co właśnie ważą w mózgownicach nowe, całkiem nowe, świeżutkie „oryentacye".

Skutek realny tej wrzawy, podnoszącej się obecnie z łamów całego szeregu pism, tego chaosu, kłębiącego się w niezliczonych elaboratach, jest — nazwijmy go wprost — u j e m n y. Powiada niemieckie przysłowie: z poza mnóstwa drzew nie widać lasu. Tak i tu. Z poza mnóstwa konstrukcyi i mędrkowań nie widać sprawy polskiej. Z oryentacyi tworzy się dezoryentacye...

Przez cały czas tej dezoryentującej jeno wrzawy nie zabieraliśmy rozmyślnie głosu. Obserwowaliśmy. Zaraz z początku wybuchu wojny i zaostrzenia się sy uacyi międzynarodowej, daliśmy w szeregu artykułów wyraz naszym zasadniczym zapatrywaniom na metodę traktowania podobnych spraw. — Potem zaś nie czuliśmy najmniejszej ochoty mieszania się do tej podjazdowej walki na pióra, do tych szarych, jak wszelka teorya, konstrukcyi, ścierających się mniej lub więcej efektownie na łamach pewnych pism.

Obecnie, kiedy ten „konstrukcyonizm" doszedł — zdaje się — do kulminacyjnego punktu, kiedy wysilił się już i sprowadził taki galimatias, iż nawet najbardziej sofistyczne głowy z niego sprawy sobie zdaćby nie mogły — należy po prostu, na faktach jedynie, a nie na dowolnych konstrukcyach, na materyale, empirycznie dającym się stwierdzić, a nie na hipotetycznym tylko lub dowolnie skonstruowanym wrócić do jedynej oryentacyi, która nam przyświecać może — do oryentacyi polskiej.

Oryentacya ta głosi nam z niezbitą oczywistością:

Wojna ogólno - europejska w obecnej dobie niesie dla narodu polskiego o l b r z y m i e n i e b e z p i e c z e ń s t w a, a okazuje nadzwyczaj n i k ł e s z a n s e p o p r a w y b y t u.

Wojna ta byłaby bowiem niechybnie w swych głównych rysach krwawym porachunkiem między trójprzymierzem a Rosyą.

Niebezpieczeństwo dla sprawy polskiej polega w tem, że ktokolwiekby odniósł zwycięstwo — naród polski odczułby prawdopodobnie srodze skutki tej wiktoryi. Zwyciężyłaby Rosya — knut w Galicyi; zwyciężyłoby trójprzymierze — Prusak w Królestwie. Wyjątek na naszą korzyść stanowiłaby tylko ewentualność przyłączenia Królestwa Polskiego do Austryi i to bez równoczesnego wzrostu ilości ludności ruskiej w monarchii, bez przyłączenia Ukrainy, czy Podola, czy Wołynia. Lecz to ewentualność tylko, jedna z wielu możliwości... Któż zaręczy, któż da najsłabszą choćby rękojmię, że ta właśnie możliwość, ta jedyna, która dla sprawy polskiej jest korzystną, będzie rezultatem wojny europejskiej?

Możliwość taką widzimy tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy były zaangażowane w wojnę nietylko z Rosyą, lecz także z Anglią i Francyą. Do tego kiedyś przyjdzie — ale czy teraz? Wszystko jednakże przemawia przeciw temu ostatniemu.

I dlatego nie moglibyśmy się żadną miarą zgodzić z tymi z pośród naszych polityków, którzyby pragnęli koniecznie sprowokować konflikt europejski w obecnej dobie. Przeciwnie — według naszego głębokiego przekonania — jedynie pokój w chwili obecnej gwarantuje nam wzrost sił i rozwój narodu. Jedynie pokojowe czasy zapewnić nam mogą utrzymanie tego, cośmy wiekową pracą odbili na zaborcach. Jedynie pokój zapobiega takim bardzo prawdopodobnym następstwom wojny, które fatalnie mogłyby się odbić na naszem położeniu.

I dlatego też wszystkie uświadomione czynniki naszego społeczeństwa, przedewszystkiem zaś nasza reprezentacya parlamentarna, niemniej jak Polacy w rządzie, mają pierwszorzędny obowiązek czynienia wszystkiego, co w obecnej chwili, niebezpieczeństwo wojny odsunąć może. Obowiązkiem tych czynników przedewszystkiem jest wpływać uspakajająco na decydujące sfery w Austryi, powstrzymywać je od wybuchów drażliwości, słowem w Austryi prowadzić politykę pokojową.

* * *

Mamy też wszelką nadzieję, że do konfliktu europejskiego nie dojdzie! Że naród nasz nie stanie wobec burzy, która tyle niebezpieczeństw dla sprawy polskiej mieści w sobie a tak mało rokuje dla niej realnych korzyści.

Lecz cóż czynić, gdyby mimo wszystko przyszło do konfliktu europejskiego? Oto oś krystalizacyjna wszelkich tych konstrukcyjnych, wymędrkowanych „oryentacyi", które od kilkunastu dni kłębią się chaotycznie na łamach pewnych pism i na różnych zebraniach.

Jakie stanowisko ma zająć naród polski na wypadek wybuchu wojny europejskiej? Czy ma pozostać „biernym" — jak to na pewnym krakowskim konwentyklu zalecano?

Odpowiedź na te pytania spróbujemy dać w następnym artykule.

KAMPANIA PRZECIW KANAŁOM GALICYJSKIM.

Wiedeń, 12 listopada.

(*c*) Od dawna było wiadomem, że pewna część centralistycznej biurokracyi wiedeńskiej przygotowuje akcyę przeciw kanałom galicyjskim. Korespondent Wasz zwrócił już na to uwagę przed kilku tygodniami w artykule o nowym ministrze handlu i jego stosunku do budowy dróg wodnych w Galicyi. Dr. Schuster nie wyszedł dotychczas ze swej rezerwy w tej sprawie, zapewne dlatego, że nie miał jeszcze sposobności do złożenia publicznej deklaracyi. Niema oczywista obawy, by nowy minister miał zainaugurować jakiś nowy kurs w sprawie dróg wodnych. Rząd zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że budowa dróg wodnych jest potrzebą ekonomiczną i że postulat ten jest umieszczony w programie Koła polskiego na pierwszem miejscu. Klub parlamentarny, tak wpływowy i poważny, jak Koło polskie, znajdzie dość środków, by program ten urzeczywistnić, a każdy rząd, ten czy inny, będzie się z tą silną wolą Koła polskiego niewątpliwie liczył.

Z tem wszystkiem stwierdzić trzeba, że przeciwnicy dróg wodnych uważają chwilę obecną za odpowiednią do ataku na drogi wodne. Sygnalizowany już telegraficznie artykuł sobotniej wieczornej „N. Fr. Presse" wskazuje, w jakim kierunku atak ten będzie się poruszał. —

Tendencyjny i bałamutny artykuł „N. Fr. Presse“ wychodzi z założenia, że kredyty, przyznane ustawą z roku 1901 na budowę dróg wodnych w Galicyi kończą się z r. 1912, a ponieważ niema widoków, by nowela kanałowa mogła być w tym roku przez parlament załatwiona, więc należałoby z dniem 1 stycznia 1913 zaniechać wszelkich robót tak około kanału sztucznego, jak około regulacyi rzek kanałowych. Żądanie takie mają postawić — wedle „N. Fr. Presse“ — w komisyi budżetowej w ciągu bieżącego tygodnia niektórzy posłowie.

Drugim kamieniem obrazy miałaby być t. zw. „polska klauzula“ w noweli kanałowej (ustęp 3 paragrafu 2 noweli). Klauzula ta orzeka, że począwszy od 1923 roku, ma być wstawiona w preliminarz budżetu kwota, uzyskana ewentualnie przez operacyę kredytową, odpowiadająca p r z y n a j m n i e j rocznemu przecięciu środków, do tego roku na budowę kanałów użytych, tak długo, aż kanał galicyjski nie będzie ukończony. Przeciw tej klauzuli mają przeciwnicy dróg wodnych również protestować.

Taką jest treść artykułu „N. Fr. Presse“. Stwierdzamy przedewszystkiem, że gdyby stanowisko, wyrażone w artykule, było słuszne, wówczas w konsekwencyi należałoby zastanowić z końcem 1912 r. roboty nietylko w Galicyi, lecz także i w Czechach, gdzie na podstawie ustawy kanałowej z r. 1901 prowadzi sie regulacyę Mołdawy, Łaby i innych rzek. „N. Fr. Presse“ powołuje się wprawdzie na § 5 ustawy z roku 1901, umożliwiający dalsze roboty w Czechach i po r. 1912 na podstawie niezużytych kredytów, paragraf ten jednak dotyczy wyraźnie także i G a l i c y i, o czem „Neue Fr. Presse“ wiedzieć nie chce.

Organ wiedeński nie precyzuje jasno swego stanowiska co do kontynuowania dalszej budowy kanałów galicyjskich poza rok 1912. — Nie wiadomo, czy domaga się, by wszelkie roboty w Galicyi ustały z upływem roku 1912, bez względu na to, czy pozostały jeszcze resztki kredytów, czy też pozwoli łaskawie, by w roku 1913 budowano kanał tak długo przynajmniej, jak długo starczą jeszcze niewyczerpane kredyty.

Pierwsza ewentualność byłaby wprost naiwnem barbarzyństwem, którego na seryo brać nie można. Żądanie, by rozpoczętą już raz budowę zaniechać, wykopany kanał zasypać, miliony wydane utopić w błocie, tysiące robotników, zajętych przy budowie kanału i regulacyi rzek rozpędzić, byłoby czemś potwornem. Przy budowie kolei alpejskich poczyniono wydatki, przekraczające znacznie przyznane kredyty, a rządowi ani na myśl nie przyszło odmówienie potrzebnych zaliczek, oczywiście z zastrzeżeniem późniejszego ich parlamentarnego załatwienia. Gdyby przy budowie kanałów miało przyjść do chwilowego *ex lex*, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd wyasygnuje zaliczki na dalszą budowę w ramach noweli kanałowej. Proceder ten jest praktykowany we wszystkich, najbardziej parlamentarnych państwach.

Możemy jednak sumienie konstytucyjne „N. Fr. Pressy“ uspokoić: K r e d y t y n a b u d o w ę k a n a ł ó w g a l i c y j s k i c h n i e z o s t a ł y j e s z c z e w c a ł o ś c i w y c z e r p a n e. Wedle dokładnego zestawienia wydano faktycznie do końca 1912 r. na budowę kanału i kanalizacyę Wisły 13 milionów koron. Związanych jest 22 milionów koron, wraz z wolną resztą w kwocie 5 milionów koron, wystarczy to na roboty w ciągu 1913 i 1914 r. Niema więc obawy, by nieuchwalenie noweli kanałowej przed 1 stycznia 1913 r. mogło grozić zaniechaniem robót.

Przeciwnicy kanałów galicyjskich uważają „klauzulę polską“ za przywilej dla Galicyi. Postaramy się udowodnić, że tak nie jest. Program, ustalony dla Galicyi, trzyma się ściśle ustawy z r. 1901, podczas gdy roboty, przewidziane dla innych krajów koronnych, przekraczają już teraz powyższą ustawę, a nierówność ta zwiększy się w miarę, gdy będą stawiane nowe żądania ze strony tych innych krajów i ich posłów. Środki, przyznane Galicyi ustawą z r. 1901 na budowę sztucznego kanału i kanalizacyę, są o wiele mniejsze, niż te, które przyznano np. Czechom na ten sam cel. Wedle odnośnych wykazów otrzymała Galicya na kanalizacyę Wisły w obrębie Krakowa w latach od r. 1901 do 1910 kwotę 4,422.000 K, podczas gdy Czechy na kanalizacyę Łaby i Wełtawy otrzymały kwotę 26,283.000 K. Tak samo niższe są sumy, preliminowane w latach 1911 i 1912 z pożyczki dla dróg wodnych dla Galicyi, niż sumy dla Czech. Wynoszą one dla Galicyi 7,535.000 K, natomiast dla Czech 10,942.000 K.

W latach 1908—1912 był na roboty regulacyjne w Galicyi do dyspozycyi fundusz roczny 4·43 milionów. Na dalszy okres, t. j. od r. 1913 do 1927 przeznacza nowela kanałowa na Galicyę fundusz roczny 3·45 milionów koron. Wynika z tego, że począwszy od r. 1913 będziemy mieli o 0·977 miliona koron mniejszy fundusz budowlany, niż w latach poprzednich. A przecież, jak słusznie zauważył niedawno inż. Matakiewicz, do robót dotychczas rozpoczętych przybywają roboty na górnej Pełtwi (kanalizacya Lwowa), dalej budowa przegród dolin i zbiorników na rzekach górskich, celem zmniejszenia wylewów, zatem roboty, które wymagają szybkiego postępu budowy. Dalej zachodzi potrzeba corocznego wydawania znaczniejszych kwot na konserwacyę, skutkiem czego fundusz na kontynuowanie dzieła regulacyi rzek jeszcze się zmniejszy, a postęp robót może być tylko bardzo powolny.

Oto jak wygląda protegowanie Galicyi:

Klauzula polska przewiduje dotacyę państwową dla budowy kanału Wisła-Dniestr począwszy od roku 1923. Dotacya ta daje w przecięciu rocznem 5·89 mil., co czyni za 5 lat okrągło 29·5 mil. W ten sposób podwyższy się ogólna dotacya państwowa dla Galicyi w okresie 15-letnim z 99·2 mil. na 128·7 mil. koron.

Należy podnieść, że Morawy i Dolna Austrya przekroczyły program budowy, ustalony na podstawie ustawy z r. 1901, ponieważ z okazyi tymczasowego odłożenia budowy kanału Dunaj-Odra otrzymały znaczne rekompensaty za roboty, które pierwotnie nie były planowane i nie stoją w związku z budową kanału Dunaj-Odra, ani z właściwą regulacyą rzek. Nie potrzeba bowiem bliższego dowodu, że budowa szeregu przegród dolin na Morawach i roboty wodne pod Wiedniem kosztem 21·5 mil. są faktycznie rekompenzatami za odroczenie budowy kanału Dunaj-Odra.

Natomiast podwyższenie procentowego udziału Galicyi wynika nie z rozszerzenia programu budowy z r. 1901, ani z przyspieszenia akcyi regulacyi rzek, lecz wyłącznie z tego, że galicyjska część kanału Odra-Wisła jest faktycznie budowana i że kanał Wisła-Dniestr ma być budowany w bardzo skromnych rozmiarach.

Podwyższenie udziału Galicyi jest rzeczowo uzasadnionem, nadto i tą okolicznością, że z 800 klm. dróg wodnych, łączących ewentualnie Dunaj z Odrą, Wisłą i Dniestrem, na Dolną Austryę przypadałoby 74 klm., na Śląsk 53 klm., na Morawy 201 klm., n a G a l i c y ę z a ś 472 klm., a zatem 60 prc. ogólnej długości.

Żądania Galicyi opierają się ściśle na podstawie ustawy z r. 1901 i nie przekraczają jej rozmiarów. Galicya ponosi nawet uszczerbek przy właściwych regulacyach rzek, ponieważ dotacya państwowa w kwocie 35 mil., przeznaczona na te prace za 15-letni okres 1913 1927, dozna istotnego zmniejszenia w porozumieniu z dotychczasowemi robotami budowlanemi, podczas gdy dla innych krajów przewiduje ustawa rekompensaty z powodu tymczasowego odłożenia budowy kanału Dunaj-Odra.

Posłowie alpejscy zapominają, że niedawno jeszcze państwo wyłożyło znaczne sumy na budowle kolejowe na południu monarchii i że uchwalenie tych sum pozostawało w ścisłym związku z budową dróg wodnych na północy monarchii i stanowiło z tą ostatnią rzeczowe i polityczne *iunctim*. O tem *iunctim* posłowie krajów alpejskich chętnie zapominają. Reprezentanci Galicyi nie wahali się swego czasu głosować za inwestycyami dla krajów południowych. Przy ich pomocy uchwalono budowę kolei alpejskich, stanowiących drogie połączenie z Tryestem, roboty komunikacyjne w Wiedniu, roboty portowe w Tryeście, na które państwo wydało 488·2 mil. K. Skarb państwa wyłożył nadto na podniesienie marynarki handlowej od r. 1901—1907 po 15 milionów rocznie, a od r. 1908 po 20 mil. rocznie, tak że w okresie 1901—1910 wydano na ten cel 165 mil. koron.

Reprezentanci Galicyi nie podnoszą z tego powodu rekryminacyi, żądają jednak, by posłowie alpejscy oceniali objektywnie potrzeby Galicyi i kierowali się sprawiedliwością. Drogi wodne galicyjskie połączą wschód i zachód Europy, ożywią ruch handlowy i skierują go na nowe tory, a to leży w interesie nie tylko Galicyi, lecz także i całej monarchii.

Akcya przeciw drogom wodnym spotka się z energiczną odprawą ze strony Koła polskiego. Nie wiemy, kto jest inspiratorem sobotniego artykułu „N. Fr. Presse“. To jednak wiemy, że Koło polskie uważa sprawę kanałów za pierwszorzędny postulat krajowy i w obronie jego wystąpi z całą stanowczością.

Ukraińcy a wywłaszczenie.

Lwów, 13 listopada.

☩ Poseł dr. Kość Lewicki, prezes ukraińskiego klubu, i poseł Herman Wolf, *spiritus movens* wszechniemieckich zakusów w Austryi — podali sobie w komisyi spraw zagranicznych delegacyi ręce, Było to po przemówieniu p. Stapińskiego, który imieniem Koła polskiego zaprotestował przeciw wykonaniu ustawy o wywłaszczeniu i zapowiedział rewizyę stosunku Koła polskiego do trójprzymierza na wypadek, gdyby wywłaszczenie istotnie miało być wykonywane.

Stanowisko Hermana Wolfa, herolda idei „Deutschland über alles“ w Austryi — nikogo nie dziwiło.

Natomiast bardzo dziwne było wystąpienie p. Kościa Lewickiego...

Nie tak dawno temu — lat cztery — a klub ukraiński inne zajmował stanowisko w parlamencie. Było to bezpośrednio po uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu. Koło polskie poruszyło tę sprawę w parlamencie wiedeńskim i z trybuny tej napiętnowało ducha ustawy wywłaszczającej jako barbarzyństwo, niegodne kultury dwudziestego stulecia. Do tej manifestacyi przyłączył się wtedy szereg stronnictw. Między innemi klub ukraiński oświadczył przez usta śp. posłaCeglińskiego swój akces do protestu Koła polskiego.

Minęło lat cztery — a klub ukraiński staje po stronie... pruskiej, zmienia swe poprzednie stanowisko, należy na spółkę z przedstawicielem wszechniemców do tych, którzy natychmiast spieszą osłabić znaczenie deklaracyi Koła polskiego.

Ciekawą jest argumentacya, której używa p. Kość Lewicki w odpowiedzi na enuncyacyę Koła polskiego. Zbliża on stanowisko społeczeństwa polskiego w sprawie wywłaszczenia frazesem, ukutym w berlińskim urzędzie Bethmana-Hollwega. Protestuje przeciw poruszaniu sprawy wywłaszczenia w austryackiej delegacyi, jako że

jest to „wmieszanie się Austryi do wewnętrznych stosunków Niemiec".

Aczkolwiek mocno podejrzaną wydać się musi nagła troska p. Kościa Lewickiego o „wewnętrzne stosunki Niemiec" — to jednak inny moment w przemówieniu reprezentanta klubu ukraińskiego wielce musi zdziwić: Oto p. Lewicki nie pozwala Austryi wmieszać się w „wewnętrzne" sprawy innego mocarstwa. Lecz czyż na każdym kroku, przy każdej sposobności nie żąda p. Lewicki od monarchii ujmowania się za Rusinami, mieszkającymi poza granicami Austro-Węgier?

Nawet w tej samej mowie delegacyjnej, w której p. Lewicki uznał za stosowne poprzeć hakatystyczne wywody Hermana Wolfa, nie pominął tej stałej rubryki ruskich mów, narzekał na prześladowania Ukraińców w Rosyi i **wzywał pomocy Wiednia.**

Logika p. Lewickiego jest taka: jeśli Polacy ujmują się za krzywdzonymi braćmi w Poznańskiem — to jest to niedozwolonem „mieszaniem się w wewnętrzne sprawy obcego mocarstwa"; jeśli natomiast Rusini ujmują się za swymi braćmi na Ukrainie — to jest to czemś zupełnie odmiennem i dozwolonem.

Jaskrawie — podwójna miarka...

BUŁGARZY W MARSZU NA STAMBUŁ.

(*k*) Cenzura bułgarska otoczyła nieprzeniknioną prawie tajemnicą *ordre de bataille* armii bułgarskiej i jej operacye. O ruchach wojsk bułgarskich dochodziły tylko całkiem niejasne wiadomości do prasy europejskiej i tylko po zwycięstwach bułgarskich informowano całkiem lakonicznie *o* samych faktach. To też interesujące jest przytoczone poniżej sprawozdanie korespondenta „Reichspost", wysłane 6. b. m. z głównej kwatery bułgarskiej, a zawierające nieznane dotąd szczegóły o operacyach bułgarskich w Tracyi.

Po rozpoczęciu kroków wojennych pociągnęła druga armia bułgarska pod komendą generała Iwanowa, złożona z dwu dywizyi, na Adryanopol od północy i od zachodu. Równocześnie wkroczyła druga dywizya w granice tureckie dwiema kolumnami w okolicy Timrasz i na północ od Kirdżali, natomiast siódma dywizya podjęła operacye na zachodzie, w Macedonii. Obie kolumny drugiej dywizyi połączyły się potem w dolinie Ardy i zwróciły się przeciw Adryanopolowi, od południowego i południowo-wschodniego frontu twierdzy.

Trzecia armia bułgarska, pod dowództwem generała Dymitriewa, rozpoczęła tymczasem operacye w kierunku Kirkkilisse, maszerując w czterech kolumnach, a mianowicie: zachodnia kolumna szła przez Petra, następna przez Kowcas-Kaklica, trzecia na Derekiöj-Demirdza, wschodnia wreszcie przez Małą Tirnowę i Samakow.

Między te dwie armie, maszerujące na Adryanopol i Kirkkilisse, wsunięto *gros* pierwszej armii, dowodzonej przez generała Kutinczewa. Ta armia maszerowała od Jambola w pięciu kolumnach na południe.

Twierdza Kirkkilisse padła wprawdzie, ale planu operacyjnego Bułgarzy nie mogli tak przeprowadzić, jak go ułożyli. Turcy bowiem na czas zrozumieli grożące im niebezpieczeństwo na wzór Sedanu, cofnęli więc swoje lewe skrzydło, znajdujące się na zachód od Eski Baba do Lüle Burgas, a przesuwając równocześnie prawe skrzydło ku północy, zwrócili front armii ku północnemu zachodowi. Ta rokada umożliwiła z jednej strony bułgarskiej dywizyi kawaleryi, przydzielonej do armii Kutinczewa, zajęcie miasta Eski Baba oraz węzła komunikacyjnego i mostów koło Dimotiki, z drugiej strony sprowadziła trzydniową bitwę pod Lüle Burgas i Bunar Hissar. W bitwie tej brały udział także wojska, wchodzące w skład armii, oblegającej Adryanopol. Zastąpiono je natomiast pod Adryanopolem nowo utworzonemi dywizyami: dziesiątą i jedenastą. W ten sposób mógł Kutinczew rozpocząć bitwę, dysponując silnemi rezerwami, które, częściowo, dopiero podczas walki nadeszły.

Po rozstrzygnięciu walki Bułgarzy usiłowali odciąć odwrót Turkom atakiem w ich lewej flance na Saraj. Lecz armia turecka wysunęła jedną dywizyę na wschód od Wiza, usiłując w ten sposób powstrzymać atak armii bułgarskiej. W walkach stąd wynikłych, Turcy bili się z wielką wytrwałością. Po ustawicznych starciach na tureckiej linii odwrotu Lüle Burgas-Czorlu znalazły się wreszcie obie armie naprzeciw siebie 2. listopada, na linii Istrandża-Czerkeskiöj-Czorlu.

W ponownej trzydniowej bitwie ponieśli tu Turcy znowu wielką klęskę i zostali zmuszeni do odwrotu poza linię fortyfikacyjną Czataldży.

O tę linię toczy się obecnie ostatni wielki bój, w którym Bułgarzy opanowali już kilka ważnych pozycyi przed linią turecką. (Choć sprawozdanie spóźnione, wiadomość ta wydaje się być przedwczesną. *Red*).

Tymczasem kierownictwo armii bułgarskiej, ściągnęło pod Czataldżę także wszystkie te siły z pod Adryanopola, które nie są tam nieodzownie potrzebne, pragnąc wzmocnić główną armię dla przeprowadzenia rozstrzygającego ataku.

Pod Adryanopolem przyszło tymczasem do krwawych walk, w których Bułgarzy wprost bohatersko atakowali, Turcy zaś równie dzielnie się bronili. I tak załoga z wielkiemi siłami przedsięwzięła wycieczki w dniach 25, 26, 27 i 28 października oraz 3-go listopada w kierunku na Kadinkiöj. Wycieczki te spowodowały olbrzymie straty obu stron. Od wschodniego i północno-wschodniego frontu twierdzy panuje natomiast po wstępnych walkach względny spokój. Bułgarzy bowiem stąd właśnie wycofali większe siły dla wzmocnienia armii polowej. Turcy zaś atakują głównie pozycye Bułgarów, które leżą od zachodu.

Ciężkie bardzo zadanie mają Bułgarzy pod Adryanopolem. Ich ciężka artylerya oblężnicza jest wprawdzie co do materyału i wyćwiczenia żołnierzy ją obsługujących wprost znakomita — jest jednak bardzo nieliczna. Niektóre forty tureckie są natomiast bardzo silnie uzbrojone i ufortyfikowane. Tak np. forty Karagjöz, Szeitan (od północy) i Hadirlik (od północnego zachodu, panujący nad okolicą wsi Marasz), są całkiem nowoczesnemi budowlami z betonu i płyt pancernych. Są także bardzo silnie uzbrojone.

Brak dostatecznie licznej artyleryi oblężniczej zastępują Bułgarzy szaleńczem wprost parciem naprzód przy heroicznych, lecz przerażająco krwawych szturmach na bagnety. Z bułgarskich batalionów, które poszły do szturmu, wracały zaledwie kompanie. Noc w noc atakują Bułgarzy pozycye tureckie między fortami Ajnali i Kemer, codziennie też toczą się nowe walki o Marasz, wieś, przedstawiającą dziś już tylko zczerniałą od dymu kupę gruzów. Krwawe walki prowadzą też Bułgarzy ustawicznie o fort Karagacz, panujący nad dworcem kolejowym i mostem nad Ardą.

Z dniem 31 października poczęły także przybywać pod Adryanopol transporty wojsk serbskich. Korespondent „Reichspost" obserwował dywizye serbskie w marszu przez Mustafa Basza. Część tych wojsk — formacye rezerwowe dywizyi Timoku — były już widocznie w ogniu, reszta zaś były to świeże wojska z dywizyi Dunaju. Bardzo dobre wrażenie robiła kawalerya serbska.

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 13 listopada 1912.

23)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Dziwne rzeczy... A pani w tym czasie, gdy tu sama jedna została, doświadcza jakich przestrachów w tym domu?

— Nie. Teraz jakoś przycichł. Nie rzuca beczkami i nie trzaska jak zwykle. Raz tylko, ale tego nie będę mówić.

— Nie trzeba. Proszę zapomnieć...

— Niech pan tylko pomyśli. Tu przychodzą wojskowi, rewidują dom, krzyczą, hałasują, straszą. A gdy nareszcie odejdą i możnaby lżej odetchnąć, to zostaję sama jedna i poczynam lękać się tamtego. Teraz, gdy pan się zjawił, już się nic a nic nie boję. To jest boję się, ale tylko wojska. Lecz to przynajmniej z ludźmi sprawa...

— Z ludźmi? Doprawdy?

— Można się bronić, nie dawać zębami i pazurami, wreszcie umrzeć, — ale z takim!

— Dzisiaj się pani nie bała?

— Nic a nic! Spałam, jak zabita, choć ja śpię bardzo czujnie i jak tylko Ryfka zastuka, natychmiast usłyszę.

— A gdzie pani śpi?

Panna Salomea zawstydziła się, zaczerwieniła wszystka, mówiąc:

— Tu śpię w drugim pokoju.

— Gdzie?

— W salonie.

— W tamtym zimnym salonie?

— Siennik sobie przyciągnęłam pod pańskie drzwi, to ciepło z pokoju szło, no i tak śpię. Bo, widzi pan, muszę być w pobliżu okna, żeby słyszeć, jak Ryfka stuknie w szybę.

III.

Przewidywanie bezwzględnie niepomyślnych następstw w razie, gdyby rannego znaleziono w domu, zmusiło pannę Salomeę do szukania kryjówki dla pupila. Po długich ze Szczepanem naradach zgodzono się na pewne zabezpieczenie. Ze spalonych dawniej zabudowań została, oprócz stajni fornalskiej, na uboczu stojąca stodoła, pełna zeszłorocznego siana, które ocalało wobec wyniszczenia i rozkradzenia inwentarza. Jedno zapole tej stodoły pełne było siana aż po wiązania krokwi. Tam Szczepan krył swój worek z kaszą. Tam również postanowił przechowywać w nagłym razie powstańca. W głębi zapola, od szczytu poczynając, wybrał i wydrążył w sianie rodzaj studni na jakie siedm, ośm łokci głębokiej. Ponieważ to siano było dobrze w ciągu jesieni i zimy uleżałe i spodem tęgo zbite, studnia owa miała ściany twarde i trzymające doskonale linię, jak cembrowina. Na samem jej dnie wyborował nadto dla oddechu rodzaj łeja, prowadzącego w stronę otwartej ściany zapola. W ruinach gorzelni wynalazł dawne, okute drzwi, które w czasie pożaru opaliły się na rogach i miały kształt eliptyczny. Tą pokrywą, wybrawszy dla niej w sianie odpowiednią do wielkości framugę, nakrywał studnię, niby wiekiem. Na wierzch drzwi kładł znowu warstwy siana, co zasłaniało kryjówkę nie do poznania. Jednocześnie pomyślano o przypuszczalnem ubraniu chorego.

(C. d. n.)

Owe wojska serbskie zluzowały część wojsk armii oblężniczej, która pociągnęła natychmiast na wschód dla wzmocnienia głównej armii bułgarskiej, atakującej pozycye tureckie koło Czataldży. — Na obu tych punktach, zarówno pod Czataldżą, jak pod Adryanopolem, do rozstrzygającej walki musi przyjść mniej więcej równocześnie. Operacye armii bułgarskich, rozpoczęte tak świetnie, zapewne niemniej też świetnie się zakończą.

BOMBARDOWANIE SKODRY.

(*k*) Jak donoszą telegramy, od dwu dni Czarnogórcy, oblegający Skodrę, wzmocnili znacznie ogień armatni, jednakowoż — jak dotąd — bez widocznego skutku. Granaty wpadają nawet do nieobwarowanych części miasta. Jeden z pocisków eksplodował np. w oddaleniu 60 metrów od konsulatu austro-węgierskiego, drugi tuż przed angielskim wicekonsulatem, trzeci zaś przy głównej ulicy Skodry, w domu francuskiego inżyniera. Wielu już mieszkańców miasta padło ofiarą oblężenia. Wśród reprezentantów obcych kolonii panuje wielkie rozgoryczenie z powodu bezwzględności Czarnogórców. Zamiast bowiem ostrzeliwania bezbronnego miasta, mogliby Czarnogórcy lepiej zużytkować swe pociski armatnie, kierując je na fortyfikacye Tarabosza i Stoja. — Zdaje się jednak, że niszcząc miasto, chce wywrzeć wojsko oblegające nacisk na załogę fortów. Komendant fortecy, Riza bej, ma jednak nadzieję utrzymania Skodry jeszcze przynajmniej przez kilka tygodni.

Wojska tureckie i Albańczycy zaskoczyli znienacka onegdaj półbatalion czarnogórski, maszerujący ku ujściu rzeki Driny i wycięli go do nogi. Czarnogórcy posunęli się bowiem zanadto ku wschodowi i dostali się na terytoryum, zamieszkałe przez szczep Mirydytów. Zaznaczyć należy, że była to pierwsza klęska Czarnogórców, poniesiona od katolickich Albańczyków.

Wedle informacyi niektórych sprawozdawców pism niemieckich, Bajraktar Malissorów, ze szczepu Skrelli, który stał dotąd po stronie Turcyi i zajmował pozycye u ujścia Bojany, przeszedł na stronę Czarnogóry. W rzeczywistości jednak rzecz podobno miała się inaczej. Oto miano go zwabić w zasadzkę, aby mieć w nim zakładnika wobec Malissorów. Nie ulega zaś dziś już wątpliwości, że już cały szereg przywódców malissorskich opuścił obóz czarnogórski, gdyż przyszło między nimi a Czarnogórcami do gwałtownych rozterek. Po stronie Czarnogórców stoją jeszcze tylko Miasz Luza i Sokol Bazi, agenci, od szeregu już lat będący na żołdzie czarnogórskim, a operujący wśród Malissorów. Nie mają oni jednak u swych rodaków najmniejszego nawet miru.

Zaznaczyć nakoniec należy, że wyniku posłannictwa notablów z północnej i południowej Albanii, którzy się udali przed kilku dniami do Wiednia, oczekują tu z niesłychanie żywem zainteresowaniem.

FRANCISZEK VILLON.

ROMANTYCZNA KOMEDYA W CZTERECH AKTACH LEONA LENZA — PRZEŁOŻYŁ ADAM KRAJEWSKI.

II. *Le meilleur poete parisien* XV wieku, François Villon, łączył w sobie najdziwniejsze ekstremy: Tłukł się po wiechach i po królewskich pałacach, kochały się w nim markizy i markietanki, i równie dobrze władał w balladach swych złodziejskiem narzeczem Coquilardów, jak dworską mową ks. Orleańskiego, równie dobrze hersztował bandom złodziejskim, jak pisał gładko brzmiące „laisy“. Zaś w tawernach podmiejskich miał Villon taki mir i zachowanie, o jakie darmo się starał siedzący wówczas na tronie Ludwik XI. Od śmierci na szubienicy uratowała go jakaś gronostajowa miłość, a potem ślad po nim zaginął.

Cuda możnaby z tego zrobić! Nakrzesać co niemiara Rostandowskich rakiet, tragedyę życiową Villona do dni naszych przybliżyć i bogato psychologicznie wyposażyć, mając ciągle pyszny sztafaż historyczny do dyspozycyi.

Pan Lenz tymczasem, choć miał taki materyał i taką paletę farb — zdobył się tylko na — odpustowy oleodruk, jaskrawy, przesycony, w ułożeniu kolorów gruby i nieznośnie wymuskany. *So ein gemüthliches Provinzteaterfutter.*

Wartości dramatycznych nie znalazł, za to aż nadto materyału do kostyumowej, rozwlekłej narracyi, tu i ówdzie zręcznie nawet amplifikowanej. A oto jej treść w paru słowach:

Do gospody „pod szyszką“ zabłąkał się w przebraniu Ludwik XI. Villon tam rezyduje i wsłuchanemu weń tłumowi mówi swój nowy wiersz, a tłum powtarza z entuzyazmem refren wiersza:

„Inaczej, Francyo, byłoby z tą chwilą,
„Gdyby Twym królem był Franciszek
[Villon“.

Stało się zaś, że Ludwika XI. trapił wtedy dziwny sen: zdawało mu się, że był świnią i z koroną na głowie, pedząc ulicami Paryża, znalazł w rynsztoku przepyszną perłę. Umieszczona w koronie, oświetliła cały Paryż i całą Francyę. Lecz tak z czasem zciężała, że nie mógł dźwignąć korony, — cisnął ją więc o ziemię i chciał rozdeptać, gdy na nieboskłonie zabłysła gwiazda jakaś i sen się skończył. Słysząc deklamacyę, orzekł król, że ta perła, to z pewnością Villon zaczem wziął go na dwór. Uśpiony i o niczem nie wiedzący zostaje Villon na przeciąg siedmiu dni konetablem, tj. pierwszym dygnitarzem królestwa. Kim zaś był naprawdę, wiedziała tylko garstka zaufanych. Villon zdołał przez ten czas Francyę całą olśnić swą umiejętnością sprawowania rządów, prowadził zwycięskie bitwy i większą przez ten czas zdobył popularność, niż król przez panowanie całe. Zaś ósmego dnia rano ma być Franciszek stracony, bo był niczem innem, tylko maryonetką królewskiego snu... Bez cienia żalu posłał nielitościwy i kapryśny król oddanego sobie konetabla na szafot. Przedtem zaś torturował go jeszcze nadzieją: niechaj Villon pozyska miłość jednej z dam dworu a zostanie przy życiu. Wiedział bowiem zły król, że miłość choćby największa, pryśnie, gdy pani dowie się, że rzekomy hrabia prowanski jest znanym jej zresztą łotrzykiem z gospody „pod szyszką“. Villona nic tedy uratować nie może, — choć ta dama w obliczu szubienicy zdecydowała się nawet oddać mu rękę, choć lud Paryża się burzy. Prowanski hrabia urodził się w czepku, Franciszek Villon nie ma szczęścia...

Ratuje Villona przypadek. Stojąc na szafocie powiedział coś o spadającej gwieździe, król to usłyszał, uznał, że sen się spełnił, więc perła nie jest niebezpieczna. Wobec tego Villon nietylko może zostać przy życiu, ale także zatrzymać nadal swój najwyższy urząd. On jednak tego nie chce:

„Mogę być tylko królem lub poetą,
Ale gdy królem Was zrobiły nieba,
Dla mnie pozostał tylko tron poety —
Stoi on sobie w gospodzie „pod szyszką“
Tęsknie czekając na swojego władcę.
I mnie też tęskno do mojego ludu
Gdzie dwór mój cały drży z niecierpli-
[wości“.

Rzekł — i wrócił do gospody „pod szyszką“.

W bajeczce tej niema niestety ani szczypty myśli dramatycznej, zastępuje ją spryt i tu i ówdzie „gołębnikowy“ sentyment, chciwa zawsze pogoń za zewnętrznym, niedzielnym efektem, przyczem jest „Franciszek Villon“ niepohamowany w elekwencyi. — Pod względem rozmiarów *pièce monstre*, istnieć może sztuka Lentza na scenie tylko w tak znacznych skróceniach, w jakich ją teatr lwowski podał, który się łudził, że wystawiając Villona, dzieło wielkie wystawia...

Zapał, z jakim artyści lwowscy rzucili się wprost na Franciszka Villona, z jakim powyuczali się na pamięć jego długich tyrad, z jakim cyzelowali swe kreacye, jest bardzo znamienny. Świadczy, że my pożądamy jednak zawsze wzruszeń ładnych w ornamencie i kolorowych dekoracyi, zdobnych w romantyczne figliki. Stąd przedstawienie „Villona“ należy do lepszych zaliczyć i *en bloc* usiłowania pochwalić. Prym wodził w tym zapale reżyser i twórca roli tytułowej p. Nowacki. Któż mu żywo nie przyklaśnie za to, że chciał uciec od ról wesołkowych i zatęsknił do gestu bohaterskiego?

Przygotował się do kreacyi z namiętnością, opracował szczegóły jej i wycieniował umiejętnie wyzyskując zewnętrzne, dekoracyjne walory roli. Wszystko co rola dawała zrobił i dużo więcej nawet dał, ponadto niestety zbyt często musiał okrywać ideową kusość Villona jedwabiami kostyumu lub pancerzem z tombaku. Potrafił rolę urozmaicić, zrazu znacząc cygański senty-

ment włóczęgi, potem podkreślał wesołe sytuacye metamorfozy, rozbłyskał heroicznym zapałem, uderzał w akordy dramatyczne i — wreszcie daremnie się trudził tam, gdzie nic zrobić się nie dało, jak np. w akcie IV.

Witamy tę rolę p. Nowackiego jako chwalebną chęć rozszerzenia zakresu swego talentu, chęć, którą zaznaczył już przed kilku laty świetnym występem w „Nadziei“ Hajermansa.

Drugą niespodziankę sprawił widowni p. Fritsche, wprawiając ją w podziw swą kreacyą Ludwika XI. Od niejakiego czasu patrzy Lwów na kreacyę Fritschego z pewną, jakby rodzicielską dumą: miniaturą tylko typu Kamińskiego był ten Fritsche, gdy przed laty do nas przyjechał, dziś stoi na znacznej wyżynie i ma przed sobą drogę, która jeszcze wyżej prowadzi. Ludwik XI. Ludwika Fritschego był świetny, bez zastrzeżeń w tej rachitycznej, ułomnej królewskości, w dostojeństwie złośliwego kaprysu, drżącego jednak w obawie przed przesądem i zabobonem. Taki trudny król, co nie ma korony na głowie i berła w ręku.

Wogóle ma p. Fritsche doskonałe kwalifikacye do tych ról „błękitnych“, które są nowoczesne i schyłkowe.

Na dużo pochwał zasłużyła p. Barwińska. Rozwinęła w roli Hugetty koronki kobiecego wdzięku i pustej brawury zarazem. Gdybyż tylko nad głosem i jego barwą więcej popracować. — Wogóle nikt nie grał źle: wesoły i kolorowy był w swym epizodzie p. Rasiński, dostojna p. Bednarzewska, pomysłowy Berski, Dobrzański, Ratschka, Gliński, Zbucki.

Złudzeni szychem „Villona“, grali artyści swe papierowe role z zapałem. Możeby z tego wyciągnęli naukę nasi dramaturdzy? Westchnijmy tedy, trawestując Byrona:

„Gdzież jest, ach gdzież jest Rostand w Polsce drugi?“.

ST. WASYLEWSKI.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Środa: „Franciszek Villon“.
Czwartek: „Bal maskowy“.
Piątek: „Franciszek Villon“.
Sobota po południu: „Dzwon zatopiony“.
Sobota wieczór: „Kuglarz“ i „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu Stanisława Faliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego.
Niedziela po południu: „W gołębniku“.
Niedziela wieczór: „Jarmark na żony“.

Wykłady popularne XI. Koła T. S. L. imienia A. Mickiewicza (w szkole im. Maryi Magdaleny ulica Sapiehy) rozpoczną się odczytem inauguracyjnym posła dr. Buzka „O projekcie reformy ubezpieczenia społecznego“, 16 b. m. w sobotę o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny.

(*s*) **Nowe melioracye.** Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi 12 projektów do ustaw na wykonanie nowych przedsiębiorstw melioracyjnych, a mianowicie: projekt regulacyi potoku Gołogórki w powiatach złoczowskim i przemyślańskim, kosztem 1,700.000 kor.; projekt nawadniający z rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeskim, kosztem 376.000 kor.; projekt regulacyi potoku Wontok w Tarnowie, kosztem 570.000 kor.; projekt obwałowania Dunajca w dolinie Zakliczyńskiej, kosztem 2,700.000 kor.; projekt zabudowania potoku Jasienicy w gminie Jasionce masiowej powiatu turczańskiego, kosztem 116.000 kor.; projekt zabudowania potoku Rawań w Starym Samborze, kosztem 73.000 kor.; projekt zabudowania potoku Krzemionki z dopływami w powiecie samborskim, kosztem 427.000 kor.; projekt zabudowania potoków górskich w Posadzie olchowskiej i sanockiej, kosztem 173.126 kor.; projekt zabudowania potoku Suszycy w gminie Suszyca wielka w powiecie starosamborskim, kosztem 330.000 kor.; projekt zabudowania potoku Ostry w powiecie ropczyckim, kosztem 98.800 kor.; oraz dwa projekty konserwacyjne: dla zabudowań potoków górskich w dorzeczu Dniestru i dla robót regulacyjnych na potoku Pustej (Radosławce) z dopływami.

Galicya w kinematografie. Z Wiednia donoszą: Jak wiadomo, dnia 2 grudnia b. r. odbędzie się pod protektoratem ks. Lubomirskiej w wiedeńskiej „Uranii“ przedstawienie obrazów Galicyi. Tekstu dostarczył radca sekcyjny ministerstwa galicyjsk., dr. Twardowski. Wczoraj odbyło się próbne przedstawienie nadesłych onegdaj obrazów.

Z wystawy Wł. Jarockiego. Otwarta ubiegłej niedzieli wystawa najnowszych prac Wł. Jarockiego w sali Koła literacko-artystycznego cieszy się wielkiem powodzeniem. Że tak jest istotnie, stwierdza to również ilość zakupionych obrazów. Zakupili mianowicie: prof. dr. Bednarski, typ górala; arch. Żychowicz, trzy widoki weneckie i typ górala; art.-mal. p. Dziubaniukówna widok z Wenecyi; dyr. St. Bal, typ górala; dr. Weisberg, typ górala; p. Bietkowski, trzy widoki weneckie.

Sprawozdanie z kwesty w „Dniu T.S.L.“ Lwowski Związek okręgowy komunikuje nam: Po przeprowadzeniu szczegółowych obliczeń okazało się, że dochód z kwesty na Tow. Szk. Lud. urządzonej w d. 28 i 29 września b. r. po ulicach miasta Lwowa, oraz 1 i 2 października b. r. po domach, wynosi kor. 18.730·04. Po potrąceniu wydatków w kwocie kor. 706·50 pozostała nadwyżka w kwocie kor. 18.023·54, którą przekazano Zarządowi głównemu T.S.L.

Nowa komedya Krzywoszewskiego. Warszawski teatr rozmaitości wystawił nową komedyę 3-aktową, Stefana Krzywoszewskiego p. t.: „Dyabeł i karczmarka“. Utwór ten łączy w sobie dwa światy: rzeczywisty i fantastyczny. Autor przeprowadza w sztuce myśl, że miłość jest taką siłą, iż nawet dyabeł zakochany głupieje. Komedyę Krzywoszewskiego, mającą barwne tło i ciekawy dyalog, przyjęła publiczność życzliwie.

Uroczysty obchód ku czci Skargi odbył się w IV. gimnazyum przy licznym udziale młodzieży, zaproszonych gości, grona profesorów i insp. Majchrowicza.

Praktyczna lekcya nauki czytania. Z inicyatywy komendanta korpusu lwowskiego, Kolosvary'ego, odbyła się w sobotę 9 bm. w Kasynie wojskowem lekcya praktyczna czytania systemu Gabla dla dorosłych analfabetów. Odkomenderowano do niej kilku rekrutów, nie umiejących pisać ani czytać; wszyscy oni w przeciągu 10—12 minut rozpoznawali i pisali doskonale litery z pierwszej tablicy ściennej. Za pomocą wspomnianej metody można, jak twierdzi jej twórca, nawet najzagorzalszego analfabetę nauczyć sztuki czytania w przeciągu 10—12 godzin. Na lekcyi próbnej byli obecni namiestnik dr. Bobrzyński, r. dw. Zaleski, r. Matijów, Kawecki, Jahner i Bruchnalski z Rady szkolnej i komendant miasta Gostisza. Wobec zadawalających rezultatów lekcyi postanowiono zająć się wydawnictwem polskiego i ruskiego elementarza, opracowanego na podstawie metody Gabla.

Nowe pismo w Warszawie. W pierwszej połowie listopada b. r. zacznie wychodzić w Warszawie nowe pismo codzienne ilustrowane, popularne p. t. „Mały Kuryer warszawski“.

Z Tow. akad. „Zjednoczenie“. Dnia 6 bm. odbyło się ogólne zebranie członków Tow. akad. „Zjednoczenie“ pod przewodnictwem akad. Götza. Po referacie dr. Alfreda Kohla i akad. Menaschesa uchwalono następujące rezolucye: 1) W sprawie pisma: Towarz., uznając pismo „Zjednoczenie“ za najważniejszą placówkę myśli polskiej wśród młodzieży żydowskiej, wzywa całe społeczeństwo i młodzież do usilnego popierania młodego pisma. 2) W sprawie zarządu Domu akad.: Tow. „Zjednoczenie“ uważa za swój obowiązek czuwanie nad tem, aby Dom spełnił swe zadanie, a pragnąc wszystkie swe siły poświęcić dla dobra Domu, spodziewa się, że społeczeństwo, które tyle sił i pracy poświęciło dla powstania tej nowej placówki polskości, zrozumie intencye Tow. i będzie widziało w niem łącznik między swą pracą a pracą młodego pokolenia. 3) W sprawie Koła TSL. im. B. Goldmana: Uznając Koło TSL. im. B. Goldmana za jedyną organizacyę pracy oświatowej wśród mas żydowskich w Galicyi, młodzież polska, zrzeszona w „Zjednoczeniu“, oświadcza swój akces do tej pracy. — W ożywionej dyskusyi zabierali głos akademicy: Kohl, Semil, Zinkes, Pesches, Thorn i inni.

Rewizya. Przy rewizyi u dozorczyni, przy ul. Gródeckiej l. 1, Ewy Pigulskiej, znaleziono kwotę 1670 koron, która ma pochodzić z kradzieży u Markusa Rufa, zamieszkałego w tejże realności.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem około g. 6 na dawnym dworcu towarowym. Szybująca maszyna przejechała na śmierć zwrotniczego Józefa Krzemieńskiego. Nieszczęśliwy liczył lat 51.

Spółka złodziejska. Kupiec z ul. Kazimierzowskiej Leon Prochnik, wyłapał swą pannę sklepową, trzynastoletnią Klarę Griess, na kradzieży i oddał ją w ręce policyi. Przesłuchiwana w policyi Griessówna przyznała się, iż w ostatnich kilku tygodniach skradła towary wartości około 200 K i sprzedała je handlarzowi owoców, Jędrzejowi Gamborskiemu i kochance jego, Dorocie Białej, która ją do kradzieży namówiła.

(*t*) **Błotna konkurencya.** Jeden z przyjaciół naszego pisma, bawiąc przed kilku dniami w Krakowie, pisze nam: Błoto lwowskie nie jest najgorsze i nie jest największe. Smutne to, ale, niestety, prawdziwe. Nawet i pod tym względem wyprzedził nas... Kraków. Jeszcze do niedawna mogli Lwowianie z dumą twierdzić o swojem mieście, że pod względem ilości i jakości błota nie ma konkurencyi. Dziś wystąpił do konkurencyi Kraków i zdobył rekord. Błoto krakowskie ma tę wyższość nad lwowskiem — *caeteris paribus* — że jest trochę gęstsze i trochę ciemniejsze w barwie. A jest wszędzie. Nawet na sławnej A—B można się niem rozkoszować, nie mówiąc o innych. mniej znanych, mniej popularnych i mniej uczęszczanych ulicach. Smutek, iż sława Lwowa została przyćmiona, łagodzi radość, iż stało się to za sprawą „duchowej stolicy Polski“.

Proces dr. Wróblewskiego. Dnia 15 bm. odbędzie się przed krakowską ławą przysięgłych

rozprawa dr. Augustyna Wróblewskiego i pomocnika cukierniczego K. Czachowskiego o propagandę anarchistyczną, obrazę majestatu i t. d. Oskarżonych broni adwokat dr. Moskwa z Dąbrowy i dr. Drobner z Krakowa. Rozprawa budzi w Krakowie znaczne zainteresowanie.

„Hej gdy noc zapada i światła latarń zapłoną“, wtedy łatwy ma dostęp do nas wszystko, co jest niesamowite i grozy pełne. Wtedy też bezpieczny pod osłoną nocy spaceruje po ulicach koszmar wojny i czasem odwiedza redakcye. Chwila jest po temu.

Ten sam telefon, który w dzień zachowywał się całkiem pokojowo, zaczyna nagle w tym samym pokoju przebąkiwać o bliskiej wojnie. Jęczy i dzwoni trwożliwie, wieści różne rzeczy dziwne i zdaje się być tym tajemniczym sygnałem, grottgerowskim palcem, pukającym ciemną nocą w okienko białego dworku...

Po bruku dudnią głośno kroki reportera, który wpadł zadyszany do redakcyi i tu *narratique andrones*, przy stolikach w kawiarni zasłyszane: Wojna! wojna!

I stąd pewna różnica w barometrze politycznym: inaczej notują jego stan te płachty bibuły, które wyrzuca maszyna rotacyjna w nocy, inaczej zaś stoi na tych, które maszyna tłoczy we dnie. W nocy idzie w górę, w dzień opada. Te cztery kartki dziennika które urodziły się w nocy są często pesymistkami, gdy ich dzienne rówieśniczki patrzą na świat bardziej jasno. Takim atmosferycznym wpływom pór dnia podlega zda się prasa całego świata: W redakcyach dzienników porannych stoi posąg Marsa, południowe zaś składają hekatomby Janusowi i wieszczą pokój. Bieda tylko z tem, że Janus miał dwa oblicza...

Kradną i kradną. Podczas rewizyi w składach marynarki rosyjskiej wykryto kradzieże na 150.000 rb.

Pisma rosyjskie donoszą o nowej olbrzymiej kradzieży, popełnionej przez urzędników państwowych w Rosyi. W Saratowie zachorował główny kasyer miejscowego oddziału państwowego Banku, Kopirosow. Ponieważ musiano wyznaczyć zastępcę, przeprowadzono szkontrum skarbu, w którym się znajduje kilkanaście milionów rubli. Okazało się przytem, że w każdym worku brak od dwóch do trzech funtów złota. Pieczęcie i plomby były nienaruszone, więc kradzieży musieli się dopuścić sami urzędnicy.

Podziękowanie.

Pomyślny wynik operacyi, dokonanej na mnie przez WPana Dr. Dyonizego Markiewicza, Dyrektora szpitala w Kałuszu, jakoteż Jego gorliwa i bezinteresowna opieka w czasie całej mojej choroby, skłaniają mnie wraz z całą moją rodziną do złożenia WPanu Dr. Markiewiczowi na tej drodze wyrazów naszej głębokiej wdzięczności i prawdziwego serdecznego podziękowania.

HELENA TRANDÓWNA.

Kałusz 8. listopada 1912.

NADESŁANE.

WOJNA!

Pokojowy zwrot w zatargu austro-serbskim. — Walki o wybrzeże Adryi. — Awanturnicze pogłoski o mobilizacyi Włoch i Rosyi.

ZWROT POKOJOWY.

Lwów, 13 listopada.

(#) Telegramy dzisiejsze dają, wzięte jako całość, obraz tak pokojowy, że gdyby państwa, wmieszane w sprawę bałkańską nie miały żadnych — jak to mówi Francuz — „myśli z tyłu głowy“, a chodziło im tylko o kwestyę dostępu Serbii do Adryatyku, to sprawę możnaby uważać prawie za załatwioną. Przecież jeden z telegramów oświadcza, że Austrya nie jest przeciwna serbskiemu portowi nad Adryatykiem, byleby to był port wyłącznie handlowy, zaś telegram inny zawiera zapewnienie Serbii, że jej nie chodzi o nic innego, jak tylko o port, względnie porty handlowe, że nie myśli ich obwarowywać, i że nie pozwoli, aby ktoś inny zrobił sobie z nich podstawę flotową — dorozumiewać się należy — przeciw Austryi. Chodziłoby więc tylko o kwestyę, jak tę sprawę załatwić i gdzie ma Serbia uzyskać dostęp do morza?

Pod tym względem w innym jeszcze telegramie mamy szczegóły o propozycyach, jakie miał uczynić Serbii austro-węgierski poseł w Belgradzie v. Ugron. Naturalnie tych propozycyi nie można uważać za ostatnie słowo Austro-Węgier, ale już w nich znajdują się ewentualności możliwe do przyjęcia dla Serbii, jak n. p. dostęp do Adryatyku przez Czarnogórę. Mniej prawdopodobne jest zgodzenie się Serbii na inną ewentualność z tych propozycyi, mianowicie na połączenie kolejowe przez Bośnię.

Gdyby się Serbia na to zgodziła, byłoby to ogromną jej koncesyą na rzecz Austryi, bo oddawałoby Serbię w zupełną niemal zależność ekonomiczną od monarchii habsburskiej. Ale nawet i takie załatwienie sprawy wydaje się możliwsze, niż wojna europejska z powodu tak marnej sprawy, jak parę portów nad Adryatykiem!...

Podkreśleniem tego pokojowego obrazu dzisiejszego — i to podkreśleniem bardzo silnem — jest oświadczenie Danewa, że jest bardzo zadowolony z wyniku swej misyi w Budapeszcie. A tutaj przypomnieć będzie nie od rzeczy, iż przed wyjazdem Danewa do Budapesztu telegramy oznajmiły światu, że Danew był na osobnej audyencyi nietylko u swego króla Ferdynanda, ale też u serbskiego króla Piotra. Ale nawet bez tego Bułgarya i inne państwa Związku bałkańskiego będą miały możność zmuszenia Serbii do załatwienia sprawy po ich myśli, choćby to nie była zarazem — co nieprawdopodobne — i myśl serbska. Gdyby Serbia i temu się oparła, wtedy faktycznie wyłączyłaby się sama ze Związku bałkańskiego, a tem samem ewentualna wojna byłaby z góry zlokalizowana. Dzisiejsze jednak telegramy pozwalają się spodziewać, że nawet do takiej wojny nie przyjdzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „N. W. Tagblatt“ donosi z Belgradu: Z wiarygodnego źródła nadeszły wiadomości, że **Serbia w spornej kwestyi z Austro-Węgrami dążyć będzie do pokojowego załatwienia sprawy. Skutkiem tego oceniają tu obecnie sytuacyę jako pomyślniejszą.** Powaga, z jaką Austro-Węgry zaakcentowały swoje interesy, nie została zapoznana.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że w projekcie, który Danew przywiózł rządowi Austro-Węgier, jest uwzględniona ewentualność, by Serbia, skoro zajmie port San Giovanni di Medua, lub jakikolwiek inny port nad wybrzeżem albańskiem, nie zajmowała go wraz z terenem, w sąsiedztwie jego leżącym, lecz by zajęła tylko sam port, zupełnie go nie fortyfikując. Serbia przyjęłaby tę redukcyę swych życzeń, by przez to udowodnić, że idzie jej wyłącznie o interesy handlowe, a nie ma żadnych celów wojskowych na oku.

Na takie rozwiązanie kwestyi Serbia podobno zgodziłaby się.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polit. Korresp.“ donosi z Belgradu, że **energiczne stanowisko Austryi wywarło bardzo silne wrażenie w Serbii.** Zapanowało tam teraz zupełne otrzeźwienie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że co do portu adryatyckiego po obu stronach istnieją poważne przeciwieństwa, jednak nie należy ich uważać za nie do pokonania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent budapeszteński „N. W. Tagblattu“ donosi odnośnie do narad politycznych w Budapeszcie: **Po dwudniowych obradach i audyencyach opuścił wczoraj arcyks. Franciszek Ferdynand Budapeszt, by udać się do Wiednia. Obecność następcy tronu wydała ważne rezultaty.** Rząd austryacki musiał w tak trudnem położeniu żądaniem swojem dać także wyraz w tem, iż powołał do obrad wysokich dostojników wojskowych. **Jednakże niema mowy ani o mobilizacyi, ani choćby o nastroju wojennym.** Dotąd tylko dyplomacya zabierała głos, w każdym razie poczyniono jednak przygotowania na wszelki wypadek. **Obecnie sytuacya się polepszyła**, ponieważ są pomyślne widoki co do wyniku dyplomatycznych rokowań.

Między mocarstwami trójprzymierza co do ew. akcyi wspólnej wypracowane zostały plany do najdrobniejszych szczegółów.

Cesarz i następca tronu zatwierdził te plany. Minister Berchtold omówił z prezydentem Danewem wszystkie szczegóły polityczne, jak i handlowe. Państwa związkowe wiedzą więc teraz, czego monarchia żąda i żądać musi. Poro-

rumienie z Austryą zależy obecnie od samej tylko Serbii. Co do portu nad morzem Adryatyckiem jest nieprawdą, jakoby Austro-Węgry chciały Serbii zamknąć drogę do morza. Austrya może jednak się tylko wtedy zgodzić na żądanie Serbii, **jeżeli port ten będzie się znajdował na terytoryum austryackiem i będzie miał czysto handlowe znaczenie.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslav. Korresp." donosi, że **między Bułgaryą a Rosyą panuje naprężenie.** Wnioskują o tem z faktów, że „Weczernyja Poszta" atakuje ostro Rosyę. Zwracają tu uwagę, że car rosyjski nie wysłał ani do króla Ferdynanda, ani do swego syna chrzestnego ks. Borysa telegramu gratulacyjnego po zwycięstwie pod Lüle-Burgas, podczas gdy królowi Piotrowi przesłał życzenia po bitwie pod Kumanowo.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi, że rada ministeryalna, która ma się dziś odbyć, zajmie się sprawami zagranicznemi. Powszechnie konstatują, że sytuacya obecnie wyjaśniła się znacznie i że **od wczorajszego dnia nastąpiło w naprężeniu austro-serbskiem złagodzenie.** Z wiarygodnej strony donosi „Zeit", **że niebezpieczeństwo wojny w obecnej chwili należy uważać za przezwyciężone.**

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Warszawy: Dziś **nastąpi tam ogłoszenie mobilizacyi.** — Mają być powołani rezerwiści z 5 (!!) lat ostatnich.

(*Przyp. Red.* Rzecz prosta, że depeszę tę należy traktować jako zupełnie nieprawdopodobną — zamieszczamy ją tylko z obowiązku dziennikarskiego).

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że Danew w rozmowie z przedstawicielami dzienników na zapytania, czy zadowolony jest z wyników swojej misyi, odpowiedział: **„Tak, jestem bardzo zadowolony".**

W kołach politycznych budapeszteńskich **osądzają sytuacyę jako nieco korzystniejszą i zaznaczają, że między państwami bałkańskiemi niema jednomyślności** i że według wszelkiego prawdopodobieństwa ani Bułgarya, ani Grecya nie popierają żądań Serbii.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg." telegrafuje z Sofii, że Serbia według **twierdzenia poinformowanych kół otrzyma wielką część zajętych terenów, a mianowicie: Starą Serbię i znaczną część wybrzeża adryatyckiego (!), ogółem 40 tysięcy km. kw.** Obecnie posiada Serbia ogółem 48 tysięcy km. kwadr.

Petersburg. (Tel. wł.) W tutejszych oficyalnych kołach politycznych nastąpiła stanowcza zmiana nastroju wobec sporu serbsko - austryackiego. **Sazonow zawiadomił Serbię, że Rosya nie zajmie bezpośrednio stanowiska w kwestyi serbskiego portu nad Adryą, lecz pozostawi uregulowanie sporu rokowaniom austryacko-serbskim,** przyczem chętnie udzieli życzliwego poparcia Serbii.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu, że p. Ugron miał Passiczowi zaproponować trzy ewentualności w sprawie korytarza Serbii do morza: 1. **połączenie z kolejami serbskiemi i bośniackiemi. 2. Połączenie przez kolej Dunaj-Adrya. 3. Połączenie przez kolej, któraby przeszywała Czarnogórę.** Przytem jednozgodny projekt zawierał żądania, by **Albania bezwarunkowo na wszelki wypadek pozostała nietkniętą.**

Warszawa (Tel. wł.) W tutejszych sferach miarodajnych obiega pogłoska, że car w czasie polowania miał się wyrazić do ks. Czetwertyńskiego w ten sposób: **Za mego panowania nie będzie drugiej wojny.**

Przed walką rozstrzygającą.

Lwów, 13 listopada.

(*k*) Bliską jest chwila ostatecznego rozstrzygnięcia w walkach, toczących się na półwyspie Bałkańskim. Nadeszły właśnie bowiem wiadomości o pierwszych starciach Bułgarów z Turkami na linii Czataldża. Bułgarskie wojska nie dotarły jeszcze do właściwej linii obronnej koło Czataldży, lecz atakują pozycye tureckie leżące przed tą linią. Są to na razie tylko walki przednich straży. Główne siły bułgarskie nie zostały jeszcze do boju rozwinięte.

Nazim basza bierze się z wielką energią do dzieła obrony stolicy. Dowodem tego ataki tureckie wykonane na obu flankach armii bułgarskiej. Wojska tureckie wylądowały tak na wybrzeżu morza Czarnego, jak i na wybrzeżu morza Marmara. O zajęciu Rodosto donieśliśmy już wczoraj, a również na północy w okolicy portu Midia wysadzono na ląd podobno większe siły tureckie, które się połączyć miały koło Wizy z korpusem obserwacyjnym wysłanym od Czataldży. O ile jednak w zasadzie taka akcya ze strony tureckiej jest bardzo wskazana, w tym wypadku przychodzi ona podług naszego mniemania nieco za wcześnie.

Teraz, gdy główne siły bułgarskie nie znajdują się jeszcze w walce, lecz dopiero maszerują, łatwo przyjdzie Bułgarom wstrzymać się z atakiem na pozycye koło Czataldży jeszcze przez dzień lub dwa i zniszczyć owe dwa oddziały wojsk tureckich do szczętu. Później zaś, gdy już walka na froncie toczyć się będzie z całą zażartością, nagłe pojawienie się sił tureckich na flankach lub tyłach bułgarskich, przy równoczesnej energicznej kontrofenzywie tureckiej od frontu, mogłoby sprowadzić nawet ewentualnie wielką klęskę armii bułgarskiej.

Wojska bułgarskie wkroczyły także już do Salonik, ignorując zupełnie pobity przedtem przez nie oddział turecki, który im zastąpił drogę między Seres a Salonikami. Nie ulega wątpliwości, że wobec tego, iż teraz znaczne siły sprzymierzonych znajdują się koło Salonik, ów oddział turecki nie będzie się mógł dłużej tu utrzymać.

Cała linia kolejowa od Salonik do Czorlu jest już przez Bułgarów obsadzona. Dzięki temu mają oni możność, gdyby zachodziła taka potrzeba, łatwego i rychłego przetransportowania znaczniejszych sił z Macedonii do Tracyi.

Walka o wybrzeża Adryi.

Kotar. (Tel. wł.). **Czarnogórcy zostali zmuszeni po gwałtownych walkach z Albańczykami opróżnić porty Alessio i San Giovani di Medua.**

Oblężenie Skodry.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Südsl. Korr." donosi z Kotaru, że **położenie Czarnogórców pod Skodrą jest przykre.** Z powodu zimy nie może być prowadzona akcya oblężnicza tak energicznie, jakby Czarnogórcy pragnęli. Dowóz żywności jest bardzo utrudniony. W czarnogórskiej kwaterze głównej panuje wielkie przygnębienie. Zdaje się, że Czarnogórcy nie byli przygotowani do tego, by przez tak długi czas mieli prowadzić samoistnie, bez pomocy innych sprzymierzonych, walkę.

Wjazd króla Grecyi do Salonik.

Ateny. (Tel. wł.) **Król Jerzy grecki dokonał wczoraj przed południem uroczystego wjazdu do Salonik,** gdzie go powitał następca tronu z rodziną, ks. Alicya, metropolita, oficerowie oraz tłumy ludności.

O los Konstantynopola.

Sofia. (Tel. wł.) Wczoraj miał tu jeden z dziennikarzy wywiad z ministrem spraw zagranicznych, Naczowiczem, który na zapytanie, czy Bułgarya wkroczy do Konstantynopola, odpowiedział: **Wiem, że koła polityczne nie przywiązują do tego wielkiej wagi,** jednak Turcy muszą wycofać się z Europy. Wkroczenie do Konstantynopola mogłoby wywołać komplikacye, a zresztą dla zaspokojenia tej próżności nie warto narażać życia ani jednego żołnierza.

Włochy mobilizują?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" donosi z Werony, że **korpus tamtejszy otrzymał rozkaz do trzymania się w pogotowiu. Od wczoraj zgłaszają się powołani rezerwiści.**

† Stanisław Ciuchciński.

Lwów pogrążył się w żałobie, bo zmarł jeden z najlepszych jego synów, mieszczanin, rękodzielnik, obywatel i były prezydent miasta, ś. p. Stanisław Ciuchciński.

Była to jedna z najsympatyczniejszych, najpopularniejszych i najpiękniejszych postaci lwowskiego mieszczaństwa. Własnemi zdolnościami, własną pracą i zapobiegliwością dobił się stanowiska pierwszego obywatela miasta, bo jego prezydenta.

Łagodny, spokojny, ogromnie taktowny, z tą łagodnością swą i dobrotliwością, przebijającą się z twarzy i dużych, niebieskich oczu, cieszył się ś. p. Ciuchciński wielkim mirem wśród całego mieszczaństwa, które widziało w nim ozdobę swego stanu i swoją chlubę.

Złożywszy przed półtora mniej więcej rokiem prezydenturę miasta, usunął się w zacisze domowe, gdyż zdrowie poczęło go opuszczać. Borykał się czas długi z chorobą, aż dziś rano uległ jej, wywołując zgonem swym szczery i głęboki żal w sercach całego mieszczaństwa, całego obywatelstwa lwowskiego.

Ś. p. Stanisław Ciuchciński urodził się we Lwowie w r. 1843 ze starej rodziny mieszczańskiej. Mając lat 14 stracił ojca, co go zmusiło do przerwania nauki i zajęcia się rzemiosłem. Jednakże przez całe życie zachował żywe pragnienie nauki i to pragnienie wiedzy popchnęło go za granicę, gdzie odbył dłuższe podróże. Przebywał w Wiedniu, następnie w Lincu, Monachium, Dreźnie, Berlinie i Hamburgu.

Po powrocie do Lwowa założył pracownię blacharską i wziął bardzo czynny udział w życiu politycznem miasta i w organizowaniu mieszczaństwa lwowskiego. Jego zasługą jest między innemi powstanie i rozwój Towarzystwa „Wzajemna pomoc mieszczańska" pod wezwaniem św. Jana z Dukli.

Prócz tego należał śp. Ciuchciński do wielu towarzystw i brał czynny udział w życiu Tow. strzeleckiego, był członkiem Tow. „Czerwonego Krzyża" i wielu innych.

Do Rady miejskiej został wybrany po raz pierwszy w r. 1883. W r. 1907 został prezydentem miasta, poza tem przez kilka lat był wiceprezydentem.

Jako prezydente miasta był przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej i należał do wydziału Zakładu sierót.

Był członkiem krajowej komisyi przemysłowej, Izby handlowej i przemysłowej i instytutu technologicznego. Już jako prezydent wybrany został śp. Ciuchciński posłem do Sejmu, w którym należał do lewicy sejmowej i brał bardzo czynny udział we wszystkich sprawach i dyskusyach, odnoszących się do kwestyi przemysłowych i rękodzielniczych.

Śp. Ciuchciński był przez całe życie najgorętszym patryotą. Jako mowca, odznaczał się zdolnością improwizowania.

Kiedy mówił w Radzie lub Sejmie był zawsze spokojny, a mowę swą okraszał dowcipem.

Należał do miłośników teatru. Był członkiem komisyi teatralnej, gdzie należał do zwolenników obecnej dyrekcyi. Jeszcze na parę dni przed śmiercią, kiedy mu się polepszyło, zjawił się w loży komisyi teatralnej na przedstawieniu „Kuglarza".

* * *

Śp. Ciuchciński zmarł dziś nad ranem o g. 2·30 w swem mieszkaniu, przy ul. Hoffmana 22, w dniu swych imienin. Przez całą noc czuwała przy chorym rodzina i jeden z lekarzy. — Ś. p. Ciuchciński jeszcze w poniedziałek był w mieście i dopiero wczoraj położył się do łóżka. Zaważono natychmiast pogorszenie się choroby nerkowej, ciągnącej się już od lutego b. r.

Przez cały dzień wczorajszy spodziewano się katastrofy i odbywały się konsylia, złożone z dr. Orzechowskiego, dr. Leńki, dr. Piseka i dr. Stroińskiego.

Z GRONA KONSERWATORÓW GALICYI WSCHODNIEJ.

Na październikowem posiedzeniu Grona kons. prof. Dr. Hadaczek podał do wiadomości, że namiestnictwo przygotowało okólnik w sprawie ochrony cerkwi i kościołów drewnianych, zawierający spis tych zabytków, oraz pouczenie o obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych. Dalszym krokiem w tej akcyi będzie broszura o znaczeniu zabytków drewnianych, którą wyda Grono przy pomocy subwencyi komisyi centralnej. Ponieważ Grono na razie dla braku funduszów prowadzi tylko dorywczo inwentaryzacyę tych zabytków t. j. przy sposobności zamierzonej demolacyi lub restauracyi tychże, postanowiono poczynić starania o uzyskanie subwencyi krajowej i rządowej dla przeprowadzenia inwentaryzacyi systematycznej, którą kierować będzie specyalna komisya z łona Grona wybrana. Nadto uchwalono sporządzić i ogłosić repertoryum tych zabytków drewnianych, które już zostały naukowo zbadane i w literaturze zanotowane.

Po załatwieniu szeregu spraw dotyczących adaptacyi i rekonstrukcyi starych kamienic we Lwowie, postanowiono zbadać komisyjnie kamienicę w Rynku l. 16 (obecnie własność „Proświty“), mającą doniosłe znaczenie pod względem stylowym i historycznym, której grozi zagłada z powodu zamiaru częściowego zburzenia jej i przebudowania. Tej samej komisyi konserwatorskiej powierzono zbadanie zamierzonych robót restauracyjnych w kaplicy „trzech świętych“ w cerkwi wołoskiej i kościoła św. Brygidy w podwórcu zakładu karnego.

Na wniosek kon. dra Czołowskiego postanowiono poczynić energiczne staranie celem zapobieżenia zamierzonej demolacyi kościoła św. Anny we Lwowie, oraz odnieść się do zarządu Towarzystwa gospodarskiego z przedstawieniem z powodu sprzedania na makulaturę części archiwum tej instytucyi bardzo cennego dla dziejów rozwoju ekonomicznego Galicyi.

W dalszym ciągu uchwalono zwrócić uwagę właściciela zamku w Zbarażu na konieczność pokrycia dachem reszty murów tego zabytku i powierzono architekcie p. Mokłowskiemu zbadanie kościoła drewnianego w Pnikucie (pow. Mościska), który komitet parafialny pragnie rozebrać. Kon. dr. Barwiński doniósł, że sprzeciwił się rozebraniu cerkwi drewnianej w Uryczu (pow. Turka).

Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie.

W niedzielę odbył się w Krakowie Zjazd Ligi Pomocy Przemysłowej. Przybyło przeszło 70 reprezentantów poszczególnych grup Ligi w kraju. W otwarciu obrad wziął udział wiceprezydent namiestnictwa dr. Fedorowicz. Obrady zagaił wiceprezes głównego Wydziału Ligi dyr. Rolle z Podgórza. Mowca podniósł, iż Zjazd będzie przełomowym w działalności Ligi, gdyż zadaniem obrad jest rozwinięcie i ożywienie akcyi Ligi w poszczególnych jej ogniwach na prowincyi. Dotąd praca tego Towarzystwa spoczywała głównie w centralnym Zarządzie we Lwowie.

Przewodniczącym Zjazdu wybrany został prof. Radomski z Dębicy, zastępcami p. W. Śleczkowska i p. Romaszkan z Wadowic, sekretarzami p. dr. Berger z Leżajska i p. Wasilkowski z Dębicy. Dyrektor biura Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie p. Olszewski w obszernym referacie na temat, jaką powinna być działalność Ligi, przedstawił wszystkie kierunki jej pracy i metody reklamowania rodzimej produkcyi i stosunek głównego biura Ligi do poszczególnych Towarzystw na prowincyi.

W obszernej i długiej dyskusyi podniósł p. Niemczynowski potrzebę uświadomienia ludności wiejskiej o produkcyi krajowej, a p. A. Porębski z Krakowa z ubolewaniem podkreślił, iż wielu naszych kupców grzeszy ignorancyą odnośnie do wyrobów rodzimych. P. Krzaczyński uzasadniał potrzebę statystyki wewnętrznej konsumcyi w Galicyi. Koreferat wygłosił p. dr. Berger z Leżajska. Agitacya — zdaniem referenta — za sprowadzaniem i sprzedażą wyrobów krajowych powinna być systematyczna i rozumna. Nie można żądać od kupca, aby sprowadzał towary, nie mające zbytu, gdyż to narazi go na straty. — P. Rolle podniósł, że Zarząd główny Ligi jest przeciążony pracą, a prowincyonalne organizacye zamierają. Należy obmyśleć środki, aby organizacye prowincyonalne ożywić.

Zebrani, celem ułatwienia obrad, podzielili się na sekcye: 1) organizacyjną, pod przewodnictwem p. Wandy Śleczkowskiej; 2) finansową, której przewodniczył p. Romaszkan. Sekcye obradowały w południe i popołudniu po dwugodzinnej przerwie do godz. szóstej.

Na ponownem, wspólnem zebraniu, radca Hankiewicz złożył sprawozdanie z obrad sekcyi organizacyjnej, przedkładając projekt zmiany statutu. Przedłożone poprawki statutu uchwalono. Następnie uchwalono wniosek, aby przekazać wydziałowi Ligi kwestyę ajencyi centralnej, względnie hurtowni; wydziałowi również przekazano do rozpatrzenia sprawę decentralizacyi akcyi Towarzystwa. W dyskusyi poruszono następnie, aby zwrócić się do duchowieństwa o popieranie wyrabianych w kraju przedmiotów kultu. Dyr. Till oświadczył, że zanim własny organ Ligi zacznie wychodzić, gotów jest krótkie sprawozdania informacyjne pomieszczać w „Przeglądzie rękodzielniczym“.

Obrady Zjazdu zamknięto po godzinie 8-ej wieczorem.

ZE SPORTU.

Oddział konny krakowskiego „Sokoła“ zawiązał się niedawno, a w niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie ujeżdżalni tegoż oddziału, mieszczącej się przy ul. Smoleńsk l. 33. Oddział liczy przeszło 60 członków i ma 8 własnych koni. Poświęcenie odbyło się przed południem, po południu zaś odbył się popis, który wypadł bardzo pięknie.

Sezon wyścigów konnych galopowych na torach austryacko-węgierskich zakończył się wczoraj. Sezon tegoroczny będzie pamiętny na długo dla miłośników zakładów. Klęski faworytów bowiem przyniosły im bardzo dotkliwe straty. Chwalą sobie ten rok natomiast bookmakerzy.

„Mości książę“ ks. Wł. Lubomirskiego jest na rynku bookmakerskim faworytem na derby austryackie 1913 r.

KRONIKA KRAJOWA.

Brody.

Koncert. Dnia 16 bm. odbędzie się w sali „Towarzystwa muzycznego“ koncert pianisty Wilhelma Kolischera, brodczanina, syna śp. Filipa Kolischera, założyciela „Towarzystwa muzycznego“ w Brodach. Spodziewać się należy, że publiczność doda utalentowanemu artyście otuchy do dalszej pracy.

P. Wilhelm Kolischer z początkiem bieżącego miesiąca z nadzwyczajnem powodzeniem koncertował w Kopenhadze, pierwsze zaś duże „tournée“ koncertowe rozpoczyna od miasta rodzinnego.

Nadwórna.

Pożar kopalni nafty. Onegdaj powstał w kopalniach nafty w Bitkowie gwałtowny pożar, który wszczął się około godziny 2 w nocy od ogniska gazowego w strefie szybów wierconych w akordzie przez p. Wita Sulimirskiego. Pożar, podsycany silnym wichrem, objął w okamgnieniu zabudowania kopalniane i zniszczył zupełnie kuźnię, kotłownię, warsztaty i kancelaryę. Szkody powstałe dadzą się oszacować w przybliżeniu na 30.000 koron.

Prawie o pół godziny później również wybuchł pożar z jeszcze gwałtowniejszą siłą na kopalni „Opiag“ (liczącej trzydzieści kilka szybów), a oddalonej od tej kopalni o 500 m. Tu pożar zniszczył elektrownię, maszyny elektryczne i do tłokowania. Dzięki nadludzkim niemal wysiłkom personalu kopalnianego pożar nie przybrał większych rozmiarów, co miałoby miejsce, gdyby się zapaliły stojące w pobliżu rezerwoary z olbrzymią ilością ropy.

Budynek elektrowni odbudowano i naprawiono uszkodzone maszyny w przeciągu niespełna 12 godzin, czem osiągnięto niezwykły w takich wypadkach rekord szybkości.

Ofiara zawodu. Epidemia szkarlatyny wciąż trwa jeszcze. Jeden z jej pogromców, tutejszy lekarz powiatowy dr. Cieszewski, zwalczając ją przez dłuższy czas skutecznie, sam w końcu stał się jej ofiarą. Stan chorego nie budzi obaw i stale się polepsza.

Śniegi. Od kilku dni szaleje w Nadwórnie i okolicy śnieżyca. Komunikacya odbywa się saniami. W całej okolicy przeciętnie 80% kartofli i siana gnije i marznie w polu. Ceny środków spożywczych podskoczyły znacznie.

Prorok przyjeżdża! Ma tu przyjechać z szeregiem odczytów kabalistyczno-agitatorsko-asymilacyjnych lwowski „prorok“ p. Samuel Popiel.

Sokal.

Pożary. Z nastaniem jesiennej pory rozpoczął się sezon pożarów, które tylko dzięki energii miejscowej straży nie przybierają groźnych rozmiarów. Przed kilkoma dniami tutejsza ochotnicza straż pożarna dała dowody wielkiej odwagi, sprawności i karności. Około północy z czwartku na piątek dnia 31 października wybuchł z niewiadomej przyczyny wielki pożar przy ulicy Tartakowskiej, tuż przy szpitalu powszechnym w mieszkaniu właściciela sąsiedniego składu drzewa. Ruchomości w części uratowano. Miejska straż pożarna pod dowództwem dzielnego naczelnika p. Lecha, wkrótce zlokalizowała ogień, przytem p. Lech poniósł ciężkie poparzenia i uszkodzenia ciała, gdyż z narażeniem własnego życia rzucił się w płomienie, a tuż za nim runęła zewnętrzna ściana palącego się domu. Obecny na miejscu dyrektor szpitala dr. Wajgiel udzielił mu natychmiastowej pomocy, poczem ciężko poparzonego p. Lecha przeniesiono do szpitala, gdzie nałożono opatrunki. Więcej ofiar w ludziach nie było.

Zakopane.

Prywatne gimnazyum realne. Dnia 1. b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem, które rozwija się nader pomyślnie. Napływ uczniów jest liczny i dowodzi, iż zakład zarówno metodą nauczania, jak i kierownictwem, spełnia trafnie swe zadania.

W najbliższej przyszłości zarząd spodziewa się uzyskać dlań prawo publiczności. Z wiosną przystępuje zakład do wzniesienia własnego gmachu na zakupionej już kilkumorgowej parceli przy ulicy Zamoyskiego. Kierownictwo objął radca szkolny Czesław Pieniążek.

Ekonomista.

Do walki o kredyt dla kraju!

(*b*) W ogniowej próbie obecnego przesilenia kredytowego kraj nasz nad wszelki wyraz trzyma się dzielnie. Daje on dowody wytrzymałości i odporności gospodarczej, jakiej się po nim do niedawna nie spodziewali nawet najwięksi optymiści.

Potwierdzają to wiadomości ze wszystkich stron kraju, przepełnione skargami na obecną niebywałą wprost duszność kredytową, na niezmiernie trudne położenie kupców, przemysłowców, rękodzielników, rolników i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, — a jednak wolne jeszcze od groźniejszych wieści jobowych. Sfery handlowe i przemysłowe dobywają sił ostatka, aby utrzymać się ponad wirem grożących im niebezpieczeństw i dotrzymują swoich zobowiązań, rzucając nieraz na szalę całe swoje mienie.

Lecz długo już stan taki trwać nie może, jeśli i ta nadludzka wprost siła odporna wyczerpać się niema. Kraj nasz, wstępujący dopiero po długich latach gospodarczego zaniedbania na drogę pomyślnego rozwoju, nie może być polem eksperymentu, jaką miarę przeciwności i rozmyślnie wyrządzanych mu krzywd zdrowy jego organizm przetrwać zdoła.

Rząd zwłaszcza, na którym ciąży obowiązek czuwania nad dobrem i rozwojem i tego także kraju, nie może w tym kierunku dopuścić do ostateczności, nie może patrzeć obojętnie na to, jak w tej walce z niezasłużonemi trudnościami trawią się wszelkie siły społeczeństwa galicyjskiego.

Na domiar złego — szerzy się obawa, że na owej niefortunnej, faktycznym stosunkom wprost urągającej ankiecie w ministerstwie skarbu skończyła się już akcya, mająca na celu uzyskanie pomocy ze strony rządu, że wiedeńskie koła rządowe po tej ankiecie sprawę przesilenia galicyjskiego uważają już za załatwioną. Obawa taka fatalną sytuacyę dzisiejszą jeszcze pogorszyć może, walczących rozpaczliwie pozbawić reszty nadziei.

Więc dla pokrzepienia serc i podniesienia ducha **zaznaczamy tu z całą stanowczością, że sprawa ta załatwiona jeszcze nie jest, że w sposób, w jaki to uczyniono na owej ankiecie, absolutnie załatwiona być nie może, że musi być załatwiona w inny sposób, odpowiadający potrzebom kraju i wyjątkowemu charakterowi obecnej jego opresyi.**

Że dopiero na tej ankiecie spaczono całą rozumnie zainaugurowaną akcyę sanacyjną dla przesilenia galicyjskiego, że sprowadzono ją na zupełnie fałszywą drogę, dowodzi chociażby fakt, iż takiego wyniku ankiety, jaki wydała, nie spodziewali się nawet dyrektorzy wielkich banków centralnych, którzy w niej brali udział.

Według naszych informacyi, za które bierzemy pełną odpowiedzialność, **szli oni na tę ankietę z tem przeświadczeniem, że ich banki zmuszone będą przeznaczyć pewne fundusze na przywrócenie normalnych stosunków kredytowych w Galicyi i tylko nad tem sobie łamali głowę, — jak wielkiemi będą te od nich wymagane, a na akcyę sanacyjną wprost niezbędne kwoty?**

Łatwo też wyobrazić sobie można ich zadowolenie, gdy sprawa zupełnie inny, dyametralnie przeciwny wzięła obrót i gdy konieczność taka zupełnie ich ominęła...

Że się tak stać mogło, na to złożyły się rozmaite błędy i winy. Sprawiła to przedewszystkiem owa dla ogółu wprost niezrozumiała, a na ankiecie tej dominująca tendencya wzajemnego uspakajania się, że w Galicyi zbyt źle jeszcze nie jest; sprawił to dalej zupełny brak energiczniejszego głosu, któryby był zdemaskował pełne hypokryzyi stanowisko dyrektorów banków wiedeńskich i sprostował kłamliwe ich twierdzenia. Widząc bowiem, że sprawa bierze korzystny dla nich obrót, panowie ci przesadzali się nawzajem w najfałszywszem, niezgodnem z prawdą przedstawianiu faktycznego stanu rzeczy, aby tylko do reszty już pozbyć się wszelkich zobowiązań względem Galicyi. Zdobyli się oni przecie nawet na odwagę uroczystego zapewniania, że nigdy dla Galicyi kredytu nie restryngowali!

Można być najwytworniejszym salonowcem, a jednak godzić się na to, że są momenty, w których i najwytworniejszy salonowiec zdjąć musi — rękawiczki. A właśnie wobec tego postępowania dyrektorów wiedeńskich banków taka zachodziła konieczność — oczywiście... w przenośnem znaczeniu.

Błędem, wielkim błędem, mylną zupełnie linią bojową było na tej ankiecie owo zapewnianie na wszelkie możliwe tony, że w Galicyi właściwie nawet przesilenie kredytowe nie istnieje, że w gruncie rzeczy wszystko jest tu w porządku, a jedynie nieco ciaśniej, niż dawniej. Ci, którzy stanęli na tem stanowisku, uczynili to w tem zupełnie błędnem mniemaniu, że jeśli „straszyć" będą, wówczas dopiero obce banki na dobre ograniczą kredyt i że sytuacya zamiast się polepszyć, jeszcze się pogorszy. — Czyż panowie ci nie wiedzieli, lub wiedzieć nie chcieli, że w większej mierze nie można już ograniczyć kredytu, jak cofnąć go zupełnie, lub żądać jego spłaty w całości, co faktycznie już się stało w Galicyi. Naiwnością więc było łudzenie siebie i całego ogółu w Galicyi, że jeśli opresyę naszą upiększać się będzie, tem łatwiej odwróci się od nas większe jeszcze niebezpieczeństwo... Jak gdyby coś gorszego jeszcze, niż dotychczasowa restrykcya kredytu, spotkać nas mogło...

Jeśli rząd naprawdę więcej daje wiary dyrektorom banków wiedeńskich, niż głosom z Galicyi, proponujemy mu, ażeby sprowadził sobie do Wiednia z wszystkich stron naszego kraju kupców i przemysłowców — lecz wraz z ich księgami handlowemi. Z tych ksiąg bowiem przekona się najdowodniej, że nietylko dokonano restrykcyi kredytu, lecz, że restrykcye te przybrały wręcz olbrzymie rozmiary. Wówczas też okazałoby się, jak śmiesznemi były owe uprzejme prośby do banków, aby „nadal nie wstrzymywały kredytu"... Dziś bowiem do dalszego restryngowania — nic już nie pozostało!

* * *

Dalsze upiększanie faktycznego stanu rzeczy po owej ankiecie wiedeńskiej najmniejszego już nie ma celu. Dziś trzeba sprawę całą postawić jasno, określić ją tak, jak to uczynił jeden z banków naszych rodzimych, banków lwowskich, który miarodajnym czynnikom oświadczył otwarcie, że *zachodzi nietylko niebezpieczeństwo klęski krajowej, lecz także poważna możliwość odbicia się tej klęski na całej monarchii, a przedewszystkiem na skarbie państwa, któremu grozi znaczny ubytek w dochodach podatkowych.*

Równocześnie atoli za przykładem tego banku trzeba i to stwierdzić, *że jeśli się galicyjskim stowarzyszeniom i jednostkom, notorycznie jeszcze aktywnym, da możność normalnego rozwikłania ich interesów, możność korzystania z tego kredytu, na jaki zasługują, — obecne przesilenie finansowe da się nie tylko złagodzić ale i usunąć, a przez to także możliwe będzie zażegnanie katastrofy, którą ono grozi.*

Do osiągnięcia tego celu nadają się następujące drogi i sposoby:

1) Należałoby zaprosić na konferencyę wszystkie instytucye wiedeńskie i wogóle pozakrajowe, posiadające w Galicyi filie, nadto najpoważniejsze nasze banki krajowe. Na konferencyi tej powinno się ustanowić „modus procendi" do indywidualnego traktowania kredytowego tych stowarzyszeń i jednostek, które są notorycznie aktywne i na kredyt zasługują. W szczególności — według tego „modusu" możnaby odtąd w każdym wypadku wydelegować komitet z Bankiem krajowym na czele, w którym byłyby reprezentowane także interesowane banki pozakrajowe, a który badałby status i dokonywał cenzury portfelu wekslowego i wedle wyników tych badań proponował bankom dostarczanie kredytu,

2) należałoby dalej spowodować pocztową Kasę oszczędności, aby wzięła w lombard odpowiednie pozycye listów zastawnych Banku krajowego i hipotecznego,

3) nakłonić rząd do ulokowania znaczniejszych kwot z funduszów państwowych względnie z państwowej Kasy oszczędności w instytucyach finansowych Galicyi. Minister skarbu oświadczył wprawdzie, że tę drogę wyjścia uważa za niedopuszczalną, lecz to chyba nie jest jeszcze — ostatniem jego słowem,

4) wpłynąć na Bank Austro-węgierski, aby w ramach swego statutu przedsięwziął akcyę analogiczną do określonej pod 1) i 2), aby więc przez swoje organa badał status i portfel stowarzyszeń i jednostek, u niego akredytowanych i według wyniku tych badań nietylko uchylał restrykcye już zarządzoną, lecz ponadto jeszcze udzielał pewnego wyższego kredytu do rozwikłania interesów.

Najważniejszą jednak rzeczą jest, aby akcyę w tych kierunkach podjęto możliwie najspiesznie, ponieważ każdy dzień zwłoki sytuacyę coraz groźniej zaostrza.

Na pociechę borykających się z przesileniem zaznaczamy, że taka *konferencya filii banków pozakrajowych i banków krajowych odbędzie się już dziś o godzinie piątej po południu w Wydziale krajowym we Lwowie.*

Spodziewać się należy, że na tej konferencyi ów projektowany przez jeden z banków lwowskich „modus procendi" uchwalony zostanie. Gdy zaś to nastąpi, rzeczą rządu powinno być, aby spowodował zamienienie uchwały takiej w czyn, aby wpłynął stanowczo i z naciskiem na banki pozakrajowe, ażeby filiom swoim w Galicyi na ten cel dostarczyły odpowiednich środków.

Co się tyczy powyżej przytoczonego postulatu do pocztowej Kasy oszczędności — to ten właśnie ze szczególnym naciskiem traktowany być powinien. Nie jest to bynajmniej postulat nowy! Był on od początku istnienia tej instytucyi stałym postulatem naszego kraju, a jeżeli w normalnych stosunkach w energiczniejszy sposób o jego zrealizowanie się nie starano, to okoliczność ta bynajmniej nie przeszkadza, abyśmy dziś z całą stanowczością domagali się jego spełnienia. Ten środek zaradczy nie jest w każdym razie czemś nadzwyczajnem i wyjątkowem, a jego uwzględnienie nie byłoby też bynajmniej jakąś ...„łaską" dla Galicyi.

W dążeniu do tego celu, jak wogóle w całej tej akcyi — ważne zadanie przypada w udziale Wydziałowi krajowemu. Jako władza wykonawcza naszej autonomii on o spełnienie słusznych postulatów kraju z całą energią starać się powinien u rządu centralnego. Nadto zaś powinien na mocy swej władzy wpłynąć także na krajowy Bank przemysłowy, aby również w należyty sposób zaspakajał potrzeby kredytowe przemysłu krajowego, a nie kierował się motywami banków wiedeńskich.

Do Banku krajowego i do innych banków krajowych z tem zaś odnieść się należy żądaniem, aby w pełnej mierze wyzyskały swój kredyt lombardowy w Banku austro-węgierskim i lombardowały tam znaczniejsze zapasy galicyjskich walorów, czego dotychczas nie czyniły w pełnej mierze.

* * *

Gdy cała ta akcya z odpowiednią energią przeprowadzoną zostanie, gdy wszystkie czynniki krajowe skoncentrują w tym kierunku swoje siły i wpływy — finansowa pomoc dla kraju, a raczej tylko wynagrodzenie wyrządzonej mu krzywdy **da się osiągnąć!** Skoncentrowanej takiej akcyi wymaga nietylko piekący dziś interes naszego kraju, lecz także jego honor. Nie możemy pozwolić na to, ażeby nas dalej wyzyskiwano w zabójczy wprost sposób, ażeby kraj nasz przez złośliwą restrykcyę kredytu narażono na ruinę, aby drwiono z potrzeb kraju i okłamywano nas tak, jak się to działo na owej ankiecie, a także podczas konferencyi delegatów Związku Spółek zarobkowych z reprezentantami Banku austro-węgierskiego. Przecie delegaci „Związku" w swej relacyi otwarcie zarzucają jednemu z funkcyonaryuszy tego banku mijanie się z prawdą z widocznej niechęci do Galicyi! Delegaci stwierdzają, że wicegubernator Banku austro-węgierskiego ekscelencya Gruber jest względem Galicyi życzliwie usposobiony i gotów uwzględnić słuszne jej postulaty, że jedynie drugorzędne organa tego banku względem kraju naszego innymi kierują się motywami.

„Es wird gelogen, unerhört gelogen“ — twierdził na owej konferencyi centralny inspektor Banku austro-węg., p. Freyer. I rzeczywiście w żadnej może sprawie, dotyczącej Galicyi nie okłamywano rządu i opinii publicznej w tak czelny sposób, jak to się działo w tej sprawie. A tyle chyba jeszcze siły i wpływów posiadać powinniśmy, aby tę sieć intryg i kłamstwa potargać, **gdy rozchodzi wprost o ratowanie kraju przed grożącą mu katastrofa.**

Krajowa komisya przemysłowa.

Plenarne posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej odbyło się w sobotę dnia 9 b. m. przy licznym udziale członków, a pod przewodnictwem marszałka kraju hr. Gołuchowskiego, który na wstępie poświęcił gorące wspomnienie śp. hr. Stanisławowi Badeniemu. Członek komisyi p. W. Biechoński wspomniał następnie o zgonie śp. dyr. Szydłowskiego, a uczciwszy jego pamięć i zasługi, zgłosił wniosek o wyjednanie u Sejmu odpowiedniego zaopatrzenia pozostałej po nim rodziny.

Przed porządkiem dziennym przyjęła komisya wniosek posła Bandrowskiego, aby komitet przemysłowy w odpowiedni sposób reagował na zarzuty, podnoszone przeciwko komisyi w sprawie popierania przemysłu krajowego.

Po przejściu do porządku dziennego sprawozdawca komitetu węglowego dr. Benis referował o dziejach i obecnym stanie przemysłu galicyjskiego. W znakomitym swym referacie wskazywał on na walkę konkurencyjną, jaką węgiel galicyjski toczyć musi z węglem pruskim, i na niebezpieczeństwo, grożące krakowskiemu zagłębiu i krajowi wskutek rozpanoszenia się w niem obcych, przez nabywanie wyłączności.

Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusya, której wynikiem było przyjęcie wniosków referenta w kierunku zmiany § 23 a) noweli górniczej i akcyi finansowej kraju, tudzież wniosku dr. Rutowskiego: „Komisya przemysłowa uznaje wszystkie dotychczasowe usiłowania na polu reformy ustawodawstwa górniczego za niedostateczne i domagać się musi zmian zasadniczych, zdolnych zapewnić państwu, krajom i gminom przewłaszczenie pokładów węgla“.

Następnie członek komisyi p. Nawratil zdawał sprawę z kursów: młynarskiego we Lwowie, dla monterów elektrycznych w Borysławiu, które dały znakomite rezultaty, tudzież szkół szewskich w Starym Sączu i szkoły hafciarskiej w Makowie.

P. Pawłowski przedstawił wyniki wpisów w szkołach kupieckich w Brodach i Tarnowie. Wpisy wykazały, że frekwencya tych szkół jest nieoczekiwanie wysoką.

Inżynier p. Łoziński przedstawił wyniki lustracyi przedsiębiorstw przemysłowych, korzystających z pożyczek funduszu przemysłowego. Zlustrowano następujące przedsiębiorstwa: 1) Salik i Reifer, fabryka wstążek w Jarosławiu. Puszczona w ruch w marcu 1911, okazuje widoczny rozwój. Produkowała ona dotychczas tylko wstążki „jedwabne“, obecnie przystępuje także do produkcyi wełnianych. 2) Hudes i Berckelhammer fabryka prawideł szewskich w Tarnowie. Jej urządzenia techniczne są nowoczesne. 3) Hofstäter i Sp., fabryka podkówek, łańcuszków, blaszanek itp. uległa zniszczeniu przez pożar. Obecnie ze znacznem rozszerzeniem przebudowuje się w Podgórzu. 4) Fabryka Potaschmanna w Tarnowie, okazuje postępy i dodatni rozwój. 5) Fabryka wyrobów metalowych Sulikowskiego w Dębnikach, będzie przeniesiona i rozwija się bardzo dobrze. 6) Fabryka papy dachowej, papieru pakowego i cukrowego w Wadowicach, dobrze się rozwija. 7) Związek handlowo-przemysłowy katolickich krawców w Krakowie, wykazuje wprost niebywały rozwój.

O stanie obecnym funduszu przemysłowego referował dr. Zgórski. Posiada on obecnie do dyspozycyi zaledwie 125.000 K; w pierwszym kwartale 1913 r., wliczając dotacyę kraju i państwa, okaże się w porównaniu z promesami, które mają być w tym czasie zrealizowane, niedobór około 425.000 K.

Z kolei uchwalono zaproponować Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek z funduszu przemysłowego: 1) fabryce świec w Przemyślu 12.000 K; 2) stolarni w Podwołoczyskach 12.000 koron; 3) fabryce wyrobów metalowych w Krakowie 230.000 K, po spłaceniu poprzednich pożyczek; 4) fabryce wyrobów żelaznych w Podgórzu 180.000 K; 5) fabryce wstążek w Jarosławiu 40.000 K; 6) fabryce papieru do kopiowania we Lwowie 15.000 K; 7) fabryce kartoniarzy w Tarnowie 15.000 K; 8) drożdżarni na Zamarstynowie 200.000 K; 9) fabryce pieczywa 250.000 koron; 10) Towarzystwu kuśnierzy i białoskurników w Tyśmienicy 125.000 K; 11) Towarzystwu kapeluszników w Myślenicach 200.000 K; 12) drukarni we Lwowie na wydawnictwo modlitewników, biblii i pism proroków z przekładem polskim obok tekstu hebrajskiego 30.000 K.

Na wniosek dr. Szarskiego uchwaliła komisya wezwanie do Wydziału krajowego o dalszą subwencyę dla komitetu wystawy architektonicznej w Krakowie, a na wniosek prof. Pawlewskiego polecono Wydziałowi krajowemu rozpatrzyć sprawę rozpisania konkursu na opracowanie monografii „O glinach krajowych pod względem technicznym, chemicznym i ewentualnie geologicznym“.

Na tem zamknięto obrady.

Z przemysłu galicyjskiego.

Zwycięstwo fabryk galicyjskich w konkurencyi wszechświatowej. Donosiliśmy przed kilku dniami ogólnie o wielkiem zwycięstwie, odniesionem przez sasowską fabrykę bibułek cygaretowych Henryka Weisera, **która bijąc inne firmy uzyskała lwią część całej dostawy papieru** cygaretowego zapotrzebowanego przez rumuński monopol tytoniowy. Również zaszczytnie utrzymała się przy dostawie żywiecka fabryka papieru.

Dziś otrzymaliśmy z Bukaresztu bliższe szczegóły dotyczącej rozprawy ofertowej. Otóż dostawę otrzymały:

Fabryka sassowska za **786.232** frcs., Gartiera Meridionale Isola 420.000 frcs., Job Bardou, Pouilhac 191.500 frcs., Malmenayde, Paryż 133.087 frcs., fabryka żywiecka **57.946** frcs., fabryka w Rjece 42.152 frcs, fabr ka w Oleszowie 23.086 frcs., Abadie, Paryż 22.050 frcs.

Pierwszy to raz udało się przemysłowcowi krajowemu odnieść tak wielki sukces nad wszystkiemi pierwszorzędnemi fabrykami świata i sławę wyrobów krajowych rozpowszechnić, co tembardziej zasługuje na uznanie, że przy tem rozstrzygnięciu nie tylko ceny ale także, i to w pierwszym rzędzie, gatunek papieru był miarodajny

Sprawy rękodzielnicze.

Zmiany w stanie przemysłów we Lwowie. W miesiącu październiku b. r. wydał magistrat m. Lwowa, jako władza przemysłowa, następujące uprawnienia przemysłowe: — a) karty przemysłowe: na cukiernictwo 1, na fryzyerstwo 3, na krawiectwo męskie 5, na krawiectwo damskie 2, na malarstwo 1, na rzeźnictwo 2, na ślusarstwo 1, na stolarstwo 1, na szewstwo 7, na tapicerstwo 1, — b) koncesye: na budownictwo 1, na murarstwo 1, na studniarstwo 1.

W miesiącu październiku b. r. złożono u władzy przemysłowej następujące uprawnienia przemysłowe i tem samem zgłoszono zaprzestanie wykonywania we Lwowie odnośnych przemysłów: — a) karty przemysłowe: na fryzyerstwo 2, na krawiectwo damskie 1, na malarstwo 1, na modniarstwo 1, na nożownictwo 1, na ślusarstwo 1, na szewstwo 1, — b) koncesye: na instalatorstwo 1.

Wobec tego w październiku b. r. przybyło we Lwowie: a) przedsiębiorstw rękodzielniczych: 1 cukiernicze, 1 fryzyerskie, 1 krawictwa damskiego, 5 krawiectwa męskiego, 2 rzeźnickie, 1 stolarskie, 6 szewskich i 1 tapicerskie; b) przedsiębiorstw koncesyonowanych: 1 budownicze, 1 murarskie i 1 studniarskie.

W październiku b. r. ubyło we Lwowie: a) przedsiębiorstw rękodzielniczych: 1 modniarskie i 1 nożownicze; b) przedsiębiorstw koncesyonowanych: 1 instalatorskie.

Wojna — a austryackie prawo wekslowe.

Rząd austryacki, jak wiadomo już z wiedeńskiego komunikatu w numerze wczorajszym, przedłożył Radzie państwa projekt noweli do prawa wekslowego, włączający do istniejącej ustawy pojęcie „wyższej siły“ (vis major), oraz przepisy, ustanowione na wypadek zjawienia się takiej siły. Nowela ta jest następstwem wojny na Bałkanie i głównie ze względu na wytworzone wojną tą położenie, wniesioną została. Opiera się ona przytem na § 53 wypracowanego przez konferencyę haską projektu międzynarodowego prawa wekslowego.

Dotychczas, jak wiadomo, nie tylko w Austryi, lecz także w innych państwach prawo regresu przy wekslach istniało tylko w razie, jeżeli weksel w oznaczonym terminie przedłożono do zapłaty i jeżeli go zaprotestowano w ciągu następnych dni trzech, gdy go nie wykupiono. — Jeżeli kto warunków tych nie wypełnił, tracił prawo regresu.

Uchwalony przez konferencyę haską projekt międzynarodowego prawa wekslowego liczy się z możliwością, że prezentowanie weksla i zaprotestowanie go może się stać niewykonalnem w trzechdniowym terminie z przyczyn wyższej siły. Na taki wypadek przedłużono w nim czas do prezentacyi i protestowania weksla na dni trzydzieści od dnia płatności.

Otóż Austrya pierwsza przepis ten przyjęła teraz do swojej ustawy wekslowej. Wniesiona w parlamencie nowela postanawia, że w razie jeżeli prezentowanie i zaprotestowanie weksla jest z przyczyn wyższej siły niemożliwe w dotychczas obowiązującym terminie, wolno go prezentować i protestować jeszcze w ciągu następnych dni trzydziestu. Jeśli zaś i wówczas jeszcze wyższa przeszkoda, uniemożliwiająca prezentowanie i protest nie jest usunięta, właściciel weksla ma prawo regresu nawet bez dokonania prezentacyi i protestu.

Nowela ta zapewne już za kilka dni wejdzie w życie, a obowiązywać będzie wstecz od 11 b. m. Właściwie zaś obowiązuje ona już dzisiaj ponieważ uchwalenie jej przez parlament najmniejszej nie ulega kwestyi.

Wypracowanie jej i przedłożenie parlamentowi spowodowane zostało moratoryami, ogłoszonemi w państwach bałkańskich, a niemniej wypadkami wojennymi, które uniemożliwiają prezentowanie a tem samem i protestowanie weksli w oznaczonym terminie a tem samem według dotychczas obowiązującego prawa austryackiego — pozbawiały austryackich właścicieli bałkańskich weksli prawa regresu.

Na mocy noweli prawo to przysługiwać im będzie teraz w całej pełni co do wszystkich weksli płatnych po dniu 11 b. m.

Drobne ogłoszenia.

Wolne mieszkania

5 i 6 pokoi zpn. System kurytarzowy, bardzo stosowne na mieszkania i biura

Obszerne sklepy z magazynami i portalami. Centralne ogrzewanie. Winda. Wszystko nowe i eleganckie, w centrum miasta **ulica Wałowa 11a** do wynajęcia. 5621

3 pokoje, kuchnia, z przynależytościami, piękny widok, Jacka 14, tanio wynajmę. 5661

Do wynajęcia:

a) zaraz przy ulicy Kopernika 11 na mezaninie i na I. piętrze 6 pokoi, przedpokój, łazienka, garderoba, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 3 klozety i t. d.
b) od 1 grudnia przy ulicy Kraszewskiego 21 na I. i II. piętrze po 5 pokoi obszernych z balkonem, przedpokój, łazienka, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 2 klozety i t. d., nadto na II piętrze 3 względnie 4 pokoje z powyższemi przynależnościami. 3891

Trzy pokoje, przedpokój, na biuro na I. piętrze Kościuszki 3 do wynajęcia. 3939

Kupno i sprzedaż

Okazya!!
Kilka bram i furtek, oplecionych siatką drucianą, kilkadziesiąt pól ozdobnej, silnej siatki do ogrodzeń — 600 metrów siatki dwumetrowej o szerokich oczkach do ogrodzenia zwierzyńca lub t. p. sprzeda okazyjnie tanio HENRYK WONSCH, we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 9. 5655

Fortepian krótki, czarny, prawie nowy, krzyżowy, również pianino krzyżowe z moderatorem, tanio sprzedam. Rynek 41, I. p. 5660

Skorowidz miejscowości Galicyi, Bukowiny, Jana Bigo, nadkontrolora poczty Lwów, wysyła wydawca po 5 koron. Porto 55 h. 3659

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcyach oraz niemieckiej stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Lwów, ul. Jagiellońska 15, Telefon 79/VIII. 3019

Doniesienia rozmaite

Wskutek powiększenia
ZMIANA LOKALU.

Eugen. Maryan **UNGER** Lwów, Chorążczyzny 7. Dom Tow. muz.
WŁASNEGO WYROBU PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe HERBY — NAPISY — MEDALE ODZNAKI Email. 3217 MONOGRAMY

Najnowsze maszyny elektr.

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana" i manekiny 3410 **R. LANDAU** Lwów Czarnieckiego 3.

Polska fabryka
czekolady, cukrów, herbatników i albertów
ADAMA Piaseckiego
:: W KRAKOWIE ::
3606
poleca się życzliwemu poparciu PT. Publiczn.

Na obecny sezon poleca jak w roku poprzednim kantor **„Phoenix"** naftowy we Lwowie przy ul. Lindego nr. 2 Patentowane piecyki naftowe po cenie począwszy od K 24·—. 3799

KANTOR WYMIANY
Powszechnego Banku Depozytowego
Filii we Lwowie, ul. Kościuszki 6
Kapitał akcyjny K 33,000.000
poleca 2277
jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów w papierach krajowych, a mianowicie:
4% listy zastawne Tow. kred. ziemsk.
4% „ „ Banku krajowego
4½% „ „ „
4½% „ hipoteczne Banku hipotecznego
4% „ „ „
Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej.
Sprzedaje losy na dogodne spłaty w rachunku bieżącym po kursach dziennych bez podwyższenia ceny.

PIERWSZA KRAJOWA
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
BIURO: SZPITALNA 8.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

LWÓW Akademicka 14.
Bundy sławuckie poleca BAZAR KRAJOWY
2368 **KRAKÓW ul. Szewska 24.**

Linoleum
Dywany pod stoły
Dywaniki przed umywalnie ::
Chodniki
Specyalność. Linoleum „INLAND" o wzorach na wskróś przerabianych do pokrywania całych ubikacyi — — — 3662
polecają specyalne składy
Leopolda Haasa
LWÓW, UL. KAROLA LUDWIKA L. 3 I 35 I UL. GRODECKA L. 60.



PIECE „AUTOMAT" z samoczynną regulacyą dają 50 prc. oszczędności na opale; płoną bez przerwy w dzień i w nocy, dając przez całą zimę jednakową temperaturę. 3913
Wyłączna sprzedaż BIURO
A. I. Wagnera
Lwów, ul. Łyczakowska 9.

14. listopada
następne 3 ciągnienia.
19 ciągnień rocznie 19

	Gł. wygrane:	
1 kwit prem. 5-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K	90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K	70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs.	30.000
1 „ węg. „ „	K	30.000
1 „ Bazylika	K	30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs.	100.000
1 „ Josziw	K	30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
Rohatyn i Ulam
2626 **we Lwowie, ul. Sykstuska 8.**

Podwołoczyska dnia 9. listopada 1912.
Do głównej Agencyi
c. k. uprzyw. Assicurazioni Generali (Towarzystwa ubezpieczeń) w Tryeście
do rąk WPana Józefa Harbanda w Tarnopolu.

Jako wdowa po zmarłym mężu moim, bł. p. Jozue Weinberze z Podwołoczysk, poczuwam się do obowiązku złożenia szan. Towarzystwu na tej drodze szczerego podziękowania, za szybkie zrealizowanie i wypłacenie sumy ubezpieczonej policą szan. Towarzystwa Nr. 439962 w kwocie 10.000 koron (słownie dziesięć tysięcy koron), która to suma bez trudności i mimo, że ubezpieczenie mego męża nie trwało dwóch lat, o wiele łatwiej i prędzej, aniżeli to uczyniły inne Towarzystwa, w których mój bł. p. mąż również był na znaczne sumy ubezpieczony, należycie została mi wypłaconą. 3951

Za bezinteresowne zajmowanie się tą sprawą składam p. Józefowi Harbandowi w Tarnopolu serdeczne „Bóg zapłać". Z poważaniem Paula Weinberowa, wdowa po bł. p. Jozue Weinberze, aptekarzu w Podwołoczyskach.



TABARIN
·LWÓW·OSSOLIŃSKICH·8·
Już otwarte!
Początek o 9-tej wieczór.
Bilety wcześniej do nabycia w biurze Sokołowskiego, wieczorem przy kasie.

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY **ul. Grodecka 2.**
Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: od 20 h. do 1 K.
DZISIEJSZY PROGRAM:
1. Siwek wykpewcą. Sztuka z życia osadników w Ameryce. 2. Frycek i spirytyzm. Humoreska. 3. Dziennik Gaumont. Zdarzenia aktualne. 4. Mały sędzia. Farsa. 5. Polowanie na męża. Farsa. 6. Tajemnica zamku. Obraz kolorowany w 2 aktach. Nad program: Najnowsze autentyczne zdjęcie z teatru wojny w 15 obrazach. 3942

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ"
PIOTRA MIKOLASCHA
Lwów, ul. Kopernika l. 1
wyrabia i poleca
SYRUP
Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą
jako skuteczny środek przeciw kaszlowi innym chorobom dróg oddechowych w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.
Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagran. i kosztuje tylko **K. 2.**
Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje **K. 2·50.**
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. 2884

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki
Piotra Mikolascha we Lwowie.
Ostrzega się przed naśladownictwem.

!! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW

Kto raz spróbuje, będzie stałym gościem!

Restauracya pod „Trzema Murzynami“, Krakowska 9. z komfortem odnowiona. Znakomita kuchnia nawet dla najwybredniejszych smakoszy. Obiad z 4 dań 1 K. 70 h. Piwo pilzneńskie marki BB wprost z beczki. Lokal otwarty do 1-ej w nocy. — Telefon 181.

Najwspanialsza we Lwowie

Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.

Największy wybór czasopism.

Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

Kawiarnia „Avenue“

punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

HOTEL BOULEVARD

Grodecka 53a (przyst. kolei elektr.). Najnowszy i najmodniejszy hotel w stolicy. Urządzony podług ostatnich wymogów hygieny i techniki. Oświetlenie elektryczne, łazienki do użytku, pokoje od 2 K dziennie i wyżej.

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW z pokojem do śniadań pod firmą P. BORCZYK i T. ZAKRZEWSKI Lwów, Halicka 3.

TELEFON 1349.

poleca codziennie świeże i zdrowe produkty spożywcze, wina krajowe i zagraniczne, piwo pilzneńskie marki B. B. Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą.

LWÓW

„Zakopane“ Lwów, ul. Akademicka 24.

RESTAURACYA, HANDEL DELIKATESÓW I POKOJE DO ŚNIADAŃ.

Wspaniała sala na I. piętrze na wesela, zgromadzenia itp. Codziennie koncert muzyki salonowej.

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE“**

ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch**, b. płatniczy „Hostynnyci“.

ROMA nowootworzona **Kawiarnia**

UL. AKADEMICKA (róg Fredry).

Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

NOWO OTWORZONY **HOTEL LONDYŃSKI**

Lwów, ulica Gródecka l. 59a

BLIZKO KOLEI — PRZYSTANEK TRAMWAJU ELEKTRYCZNEGO. — CENY NAJNIŻSZE. — NAJWIĘKSZY KOMFORT. — USŁUGA CZYSTA I SKRZĘTNA.

LWÓW

Restauracya N. Toepfera

przy ul. Trybunalskiej.

Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Pokój do śniadań i restauracya

urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.

MAKS WIXEL i SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.

JADAĆ MOŻNA

w Casino de Paris Rejtana 3,

a MIESZKAĆ

w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 7

Pensyonat „MIGNON“ **ul. Kopernika 19** zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II.

JADWIGA KOSSOWICZ.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA“

ul. Grodecka l. 69.

Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

KRAKÓW.

RESTAURACYA Starego Teatru

Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — **Piwo pilzneńskie.** — **Cztery gabinety artystycznie urządzone.**

ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

KRAKÓW.

Antoni Hawełka właściciel **Franciszek Macharski**

w Rynku (Pałac Spiski).

KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

HOTEL KLEINA

Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL“

GERTRUDY 6.

POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

STANISŁAWÓW.

W Stanisławowie poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIN, DELIKATESÓW, RESTAURACYA i POKÓJ do ŚNIADAŃ „POD PALMĄ“.

Kazimierza SCHWEISSERA

3705

Z łąk i pastwisk

wyższe zbiory ═══ większe dochody

przez obfite nawożenie 40—42 prc. solą potasową.

— Kainit stassfurcki zawiera 12·40 — 15 prc. potasu. —

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.—

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.



„Miracolin“ jedyna woda toaletowa, sporządzona na zasadzie naukowej.

Podczas gdy kremy, pudry etc. szczeliny skórne zatykają i skórę czynią kruchą i szorstką, to **„MIRACOLIN“** otwiera pory i przez to pobudza skórę do żywotności.

„MIRACOLIN“ jest prawdziwem lekarstwem dla skóry ludzkiej.

„MIRACOLIN“ orzeźwia naskórek i wygładza zmarszczki, usuwa wszelkie nieczystości i zbytnią czerwoność, utrzymuje twarz i ciało osób, które go stale używają, różowo, młodzieńczo i świeżo, **do późnej starości.**

„MIRACOLIN“ jest prawdziwem źródłem wiecznej piękności i młodości,

„MIRACOLIN“ używa elegancki i inteligentny świat kobiecy całej kuli ziemskiej.

„MIRACOLIN“ sporządzony jest z najlepszych aromatycznych ziół i jest bezwzględnie nieszkodliwy. — **Cena za flakon K. 3·50**

Do nabycia we wszystkich drogueryach i aptekach. Główny skład w droguer yi **PIOTR MIKOLASCH i Sp., Lwów.** 3840

Główny skład nafty niezapalnej

R. Ditmar Bracia Brünner T. A.

we Lwowie pl. Maryacki 9, ul. Sobieskiego 1

Polecają najlepszą naftę niezapalną cesarską i salonową po umiarkowanych cenach z dostawą do domów. Chcąc Szan. PT. Publiczność ochronić od różnych domokrążców podszywających się pod naszą firmę i roznoszących naftę podlejszych gatunków jakoby od nas, postanowiliśmy każdą bańkę, z naszego składu pochodzącą, zaopatrywać plombą metalową z napisem „R. DITMAR“. Wszelkie bańki nawet z naszym napisem na blaszance a nie plombowane, nie pochodzą z naszego składu.

Upraszamy Sz. PT. Publiczność baniek z naftą nie opatrzonych plombami nie przyjmować. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie, upraszamy i nadal nas łaskawem obficie zaszczycać. 3873 **DYREKCYA.**

NAJPRZEDNIEJSZE ŻARÓWKI METALOWE

z ciągniętym drutem świecącym, 70 prc. oszczędnościowe marki: „Osram“, „Wolfram“, „Tungsram“ etc. poleca po cenach fabrycznych 3953

Leon Dick, Lwów, Gliniańska 15.

Od 25 sztuk wielki rabat. Zamówić można pocztówką.

Nowość! Sensacya 1912 Nowość!

D. R. G. M. Nr. 526.081

Noworoczne dowcipne powinszowania

w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym senzacyi i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — **Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.**

10	oryginalnych	kart za uprz.	nadesłaniem	K 0·75
25	„	„	„	K 1·—
50	„	„	„	K 1·75
100	„	„	„	K 3·—

Za powziątkiem o 40 h. drożej. — Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.

Habighorst & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 149. 3995



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie **100.000 mb. siatek ślimakowych i w ogniu cynkowanych** na 1 i 1·50 m. wys. oraz **drut gładki, pocynkowany, taśmowy i kolczasty** w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po **najprzystępniejszych cenach.** Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję. Zgłoszenie wprost do fabryki. Adres listów i telegr.: Józef Górecki, Podgórze-Kraków. Tel. 277.

3538

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.